

Kurier Poznański.

Nr. 109.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 11 maja 1884.

Józef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

„Kurier Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświatnych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyjne przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. Ekspedycja przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebów. — Ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamieniu (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausannie, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Hamburgu; Dorn & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havaas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 10 maja.

Międzynarodowa kwestia posiadłości nad rzeką Kongo i pretensje do nich państw europejskich. — Traktat republiki francuskiej z afrykańskimi Boersami jako nowy powód niezadowolenia Anglii. — Pomyślny obrót zatargu Francji z Chinami o kwestię tonkinjskiej i rzekomy jej zatarg z cesarstwem marokańskim. — Zatarg korony szwedzkiej z Norwegią. — Nominacja Chrestowicza na urząd gubernatora Wschodniej Rumelii i co piszą o niej półurzędowe pisma berlińskie i wiedeńskie. — Ustąpienie Rosji miasta perskiego Saraksu.)

Oprócz wielkiej kwestii uregulowania długów egipskich przybiera coraz wyraźniejsze kształty inna międzynarodowa a bardziej jeszcze skomplikowana sprawa określenia terytorium i praw, jakie roszczą sobie do posiadłości nad rzeką Kongo różne to większe, to mniejsze państwa europejskie. W tej to kwestii rzeki Kongo żywa w tej chwili toczy się wymiana zdań pomiędzy niektórymi gabinetami. Anglia, która chętnie chciałaby zabezpieczyć sobie wpływ, znaczenie i hegemonię nad rzeką, ponieważ wchodzi ona w zakres afrykańskiej jej polityki, zawarła, jak wiadomo, traktat z Portugalią, mającą tam od dawien dawna swe kolonie, t. zw. stacye. I Belgia, która utworzyła tam afrykańskie stowarzyszenie międzynarodowe, pilnie się zajmuje wypadkami w tamtych stronach. Minister Frère Orban wyraził w rozmowie mianiej w tych dniach z posłem portugalskim przekonanie, że sprawa Kongo może w danym razie dać powód do zwolnienia konferencji dyplomatycznej. Unia amerykańska popiera Belgię; w senacie waszyngtońskim poruszono już kwestię, czyby nie należało Belgii przyznać zwierzchnictwa politycznego nad krajami afrykańskimi przez nie odkrytymi. Belgie też energicznie popiera swoje przedsięwzięcie, na którego czele stoi obecnie pułkownik Wenton. Większa część państw europejskich nie chce uznać praw Portugalii do terytorium nad rzeką Kongo, praw, potwierdzonych przez Anglię na mocy zawartego traktatu. Państwa, nie posiadające własnych osad, pragną, ażeby owe terytoria zachowały charakter międzynarodowy i tym sposobem służyły mogły za pole wolnej konkurencji handlowej. Sprawa ta poczęła się wikać jeszcze bardziej od chwili, jak prasa angielska z nieufnością do kolonialnej polityki francuskiej pośladziła republikę o to, że z stowarzyszeniem międzynarodowym zawarła układ i przejęła jego prawa do posiadłości nad rzeką. Wiadomość tę puścił w obieg pierwszy „Standard” a powtórzyły ją dzienniki tych państw, które przeciwni są rozszerzeniu już i tak znacznego rozwoju kolonii francuskich. Rząd francuski, obawiając się widocznie nowych zatargów międzynarodowych, usiłuje rozproszyć owe nieufności i ogłasza w agencji Havasa następujący komunikat: „Nie prawdą jest, iżby afrykańskie stowarzyszenie międzynarodowe zawarło z Francją układ, na mocy którego zobowiązała się republika nie stawiać stowarzyszeniu przeszkód; zobowiązała się ono jedynie do tego, że na przypadek rozwiązania nie odstąpi żadnemu innemu państwu, jak tylko Francji swych posiadłości w Afryce środkowej.” Wątpić można, czy to półurzędowe oświadczenie Francji zdoła usunąć powstałe podejrzenia interesowanych mocarstw. — Wedle „Liberté” mają być rozpoczęte pomiędzy Francją a Portugalią rokowania o Kongo na ukończeniu.

Rząd francuski okazuje wielką gotowość do zawarcia traktatu handlowego z Boersami afrykańskimi, którzy oswobodzili się z pod jarzma Anglików i zawarli z nimi traktat, nadali państwu swemu nazwę południowo-afrykańskiej republiki politycznej. Prasa francuska domaga się natychmiastowego zawarcia traktatu z Boersami i oblicza korzyści, jakie ztąd dla Francji urosnąć mogą. Kraj Boersów posiada klimat zdrowy, górzysty, sprzyja hodowli koni, uprawie zboża i wina, produkuje węgle i kruszce; z tych samego złota wydobywa w ciągu kilku lat za 8 milionów franków. Przewóz europejskich towarów — tak dalej czytamy — wynoszący w ostatnim roku około 10 milionów franków, szybko wzrośnie, gdy zostanie zbudowana kolej żelazna ze stolicy kraju Pretoryi do zatoki Delagoa. O budowę tej kolei układają się obecnie delegaci Boersów z rządem portugalskim. Z Delagoa do stacji francuskich na Madagaskarze i wyspy francuskiej Réunion odległość jest nie wielka. Przed wyjazdem z Paryża delegatów dany był dla nich bankiet w sali Towarzystwa geograficznego, na którym sędziwy Lesseps mówił o świetnej przyszłości Transwaalu i ścisłych stosunkach z Francją. Ta gotowość Francji do zawarcia traktatu handlowego z Boersami obudzi nowe niechęci Anglii i to tym więcej, że W. Brytania żadną miarą nie może dopuścić swęj rywalce kolonialnej do wschodnich brzegów afrykańskich, co gdyby nastąpiło, straciłaby Anglia stanowisko nad rzeką Kongo. Powtarzamy raz jeszcze, że posiadłości nad wspomnianą rzeką wchodzi w plan Anglików. Prasa angielska przewidując upadek Chartumu i możliwość odwrotu generała Gordona, sądzi, że załazi Kongo, mógłby generał ten powetować klęskę i z czasem wraz z Sudanem i Egiptem utworzyć wielkie państwo pod protektą W. Brytanii.

Jak dziś rzeczy stoją w Sudanie, nie może Anglia myśleć o utrzymaniu Sudanu przy Egipcie. Powstanie zbliża się do samych granic Egiptu. Przynajmniej to depesze z Kairu. Położenie w Korosko i Dongola poczyna na dobre budzić obawy, ponieważ pomiędzy krajami pokazują się, jak się wyraża ostrożnie depesza, oznaki niezadowolenia. A że załogi w Korosko i Dongoli nie są dość silne, przeto ma rząd egipski wysłać tam posiłki: kilka oddziałów jazdy i piechoty.

Bez porównania pomyślniejszy biorą obrót sprawy kolonialne republiki francuskiej. Zatarg jej z Chinami

kończy się szczęśliwie. Jak donosi telegram biura Reutera z Shangai, wręczył cesarzowej chińskiej minister Li Hung-Chang memorał, w którym dowodzi konieczności natychmiastowego porozumienia się Chin z Francją. Cesarzowa zwołała radę stanu i powierzyła jej zbadanie memorału. Rada stanu wraz z księciem Chun miała się oświadczyć przeciw polityce ministra. — Nie należy zapominać, że wiadomość ta ostatnia pochodzi ze źródła angielskiego. O ile ufać można doniesieniom angielskim i niemieckim, pokazuje to zatarg, jaki miał wzbudzić pomiędzy republiką francuską a sultanem marokańskim, a który wspomniana prasa uznawała za bardzo groźny. Urzędowe źródła francuskie dementują dziś owe domysły i twierdzą, że republika utrzymuje dotąd i utrzymywać będzie stosunki dyplomatyczne z cesarstwem marokańskim.

Zatarg o przywileje korony szwedzkiej w Norwegii coraz bardziej się zaostrza. Po osądzeniu prezesa gabinetu Selmera, król Oskar zgodnie z opinią swych doradców szwedzkich, przyjmując dymisję ministrów norweskich, oświadczył w dekreście z dnia 11 marca rb., że wyrok potępiający sądu nie może naruszać praw korony pod względem absolutnego veto przeciw zmianom konstytucji norweskich, ani też dowództwa nad wszelkimi wojskami związkowymi. Wskutek powyższego oświadczenia storthing przyjął następującą uchwałę: 1) Prawa i obowiązki króla szwedzkiego są określone konstytucją norweską, a jego stanowisko jako równocześnie króla Szwecji nie nadaje mu szczególnych przywilejów w Norwegii; 2) akt unii określa warunki połączenia Szwecji z Norwegią pod jednym wprawdzie królem, ale pod dwiema samodzielnymi konstytucjami i rządami; o prawie królewskiej sankcji wcale nie wspomina. Z tego powodu sejm odpiara stanowisko mieszanie się króla związkowego, a tym bardziej rządu szwedzkiego do spraw wewnętrznych Norwegii. Oprócz tego proponowała komisja oddać pod sąd trzech członków nowego ministerstwa norweskiego, Schweigarda, Johana i Herzberga, którzy należeli do dawniejszego gabinetu, za to, że nie zaproszowali przeciw wspomnianemu oświadczeniu króla, lecz sejm ograniczył się na danie im nagany. Storthing uchwalał dalej, jak donosi telegram, ustawę o nominacji naczelników parafii. Uchwała ta jest identyczna z poprzednią z lat 1878 i 1881, którym odmówiono sankcji królewskiej, byłaby zatem, nawet bez sankcji, jako po raz trzeci powzięta, prawomocną. Gdyby jednak korona szwedzka uchwałę tę uznała za sprzeczną z konstytucją, ponieważ neguje prawo władzy wykonawczej, której przysługuje nominacja naczelników parafii, wtedy zachodziłaby obawa ponownego zatargu konstytucyjnego. Zatarg więc, jak widzimy, coraz się bardziej wika, tak, że w Szwecji odzywają się już poważne głosy, domagające się rozwiązania unii. Korona szwedzka na krok taki zgodzić się nie może z tej prostej przyczyny, że rozwiązanie unii naraziłoby Szwecję na kłopoty i znaczne wydatki w celu zwiększenia armii, potrzebnej dla zabezpieczenia zachodniej granicy przed nieprzejrzalną usposobioną Norwegią.

Donosiliśmy wczoraj o zamianowaniu patronizowanego przez Rosję Chrestowicza na urząd gubernatora Wschodniej Rumelii. Sprawa ta, a mianowicie zezwolenie Turcji, pozostanie chwilowo w tajemnicy. Korespondent carogrodzki „Berl. Tageblatt” tłumaczy tę niespodziewaną decyzję Porty tym, że poprzednik Chrestowicza, Aleko pasza, z tego głównie powodu utracił jej zaufanie, że wraz z unionistami bułgarskimi tajemnie pracował nad połączeniem Rumelii z Bułgarią. Półurzędowe dzienniki berlińskie witają radośnie nowego gubernatora. „Nominacja ta — pisze „Nordd. Allg. Ztg.” — przyjęta zostanie wszędzie z zadowoleniem, ponieważ zatłacza zatarg, który od tylu miesięcy wywoływał wielką wrzawę i był niewyczerpanym źródłem niepokojących pogłosek. Ten pomyślnie dokonany wybór gubernatora jest nowym dowodem tego zbawionego wpływu, jaki na kwestię wschodnią wywiera porozumienie państw europejskich.” Półurzędowa „Presse” ta sama, która dawniej stawiała w obronie księcia Voghridesa i sławiła go jako męża, paraliżującego intrzygi rosyjskie, dziś zmienia taktykę i pisze, że na nominację Chrestowicza zgodzą się także inne mocarstwa, a to z tego powodu (słuchajcie!), że przez Rosję i Turcyi nie ma żadnego państwa europejskie bezpośredniego interesu w sprawach wschodnio-rumelskich. Prądy raso-filskie nie na żarty nurtują w gabinecie hrabiego Kalnoky’ego. — Jeżeli Europa z tak lekkim sercem kwituje ze swych praw na półwyspie bałkańskim, to jakże się dziwić, że nie stawia zapor polityce rosyjskiej na dalekim Wschodzie. Tutaj też, pewna poparcia Niemiec i Austrii, zapuszcza Rosja coraz szersze zagony i sięga po coraz nowsze nabytki terytorialne. Z Petersburga telegrafują do „Timesa”, że Persja odstąpiła Rosji okręg Saraks. Jest to bardzo ważny punkt strategiczny, stanowi bowiem doskonałą podstawę operacyjną w razie wojny tak z Afganistanem, jak Persją. Nie dziw więc, że wiadomość ta wywołała nowe niepokoje w Anglii i dała powód do zainteresowania rządu w Izbie lordów. Lord Granville, który zwykle nie wie, co się dzieje w Azji środkowej, odpowiedział, że pogłoska o ustąpieniu Saraksu dotąd się nie potwierdziła i nie może uważać jej za prawdziwą, gdyż Rosja jeszcze 4 września r. z. oświadczyła wyraźnie, że Saraks leżąc zawsze będzie po za obrębem granicy rosyjskiej. Te same zapewnienia dawała Rosja w sprawie Merwu, a mimo to zajęła później tę prowincję. Kupiecka Anglia nie wytrzyma nigdy konkurencji z wiarołomną polityką caratu.

* Walne Zebranie Towarzystwa obrony prawnej odbędzie się w środę dnia 14 bm. o godz. 3ciój z południa w sali Hotelu Francuskiego — na co zwracamy uwagę Czytelników — prosząc o liczny udział w tem zebraniu.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 maja.

I dzisiejsze posiedzenie parlamentu rozpoczęło się pod wrażeniem znużenia, które wczorajszym rozprawom tak przeważnie nadawało znamię. Ani nawet Eugeniuszowi Richtero wi, który się dzisiaj pierwszy odezwał, nie udało się przy powszechnym roztargnieniu zwrócić na siebie uwagi; również i p. Puttkammer, który dopiero dzisiaj jako reprezentant sprzymierzonych, oświadczył w dekreście z rozprawach, by i na zaczepki preopinanta i na przeróżne w toku wczorajszej dyskusji poczynione uwagi odpowiedzieć, prawil w obec stosunkowo małej tylko liczby niezbyt uważnych słuchaczy. Scena się wtedy dopiero ożywiła, gdy kanclerz, który dzisiaj cokolwiek rychlej przyszedł, niż wczoraj, wdał się w dyskusję. Jak łatwo można było przewidzieć, zaczepka jego tyczyła się głównie nie tyle demokratów socjalnych, ile stronnictwa „wolnomyślnego”, które przecież już dawniej nazwał był „przedświtem socjalnej demokracji” i którego zachcianki przedwodzenia w parlamencie aż do ostatniego tchnienia zwalczał myśl, jak się do tego dzisiaj wyraźnie przyznał. Bez ogródek zwał odpowiedzialność na „wolnomyślnych” za wszystkie wykroczenia i zachcianki demokratów socjalnych, a nawet za zamach, którego Blind około roku 1860 przeciw niemu się był dopuścił. O strzale Kullmanna, za który chciał w roku 1874 centrum uczynić odpowiedzialnym, dziś słówkiem nie wspominał, przewidując, że mógłby sobie takim sposobem zrazić wielką część członków tej frakcji, obecnie za przedłużeniem ustawy o socjalistach głosować gotowych.

Najważniejszą było oświadczenie kanclerza, że rada związkowa w razie odrzucenia projektu rządowego, uchwalia już rozwiązać parlament, co naturalnie nikogo wcale nie zadziwiło. Więc zastanowiło życie mowy, ażeby albo terazniejszy, albo nowo obrany parlament zaraz na pierwszym posiedzeniu ukończył obrady dotyczące prawa zabezpieczenia robotników od kalectwa, które w komisji żółtym jakoś krokiem postępują. Widocznie chciał kanclerz klaszko robotniczą przekonać o szczerzej chęci rządu zajęcia się ich dołą, tworzącą niejako odwrotną stronę represyjnego prawa o socjalistach.

Po ks. Bismarcku wstąpił na mównicę profesor Treitschke, podczas którego mowy posłowie znów tłumnie z sali wychodzili. Treitschke ma słuch tępy; sąsiedzi spisują dlań notatki z tego, co poprzednicy jego powiedzieli; wykład jego jest ociężały, przesycony wykrzyknikami i głosami nieartykułowatymi, styl świętny, ale co chwila w nim mowa o Bismarcku i Prusach sans phrase. Po nim zabrał głos mimo oporu swych przyjaciół socjalno-demokratyczny p. Rittinghausen. Wiemy, że towarzysze go wykluczyli z frakcji, za to, że zeszłego lata głosił za zawarciem traktatu handlowego z Hiszpanią. Ale ani on, ani p. Köller nie zdołał sobie wyjednać posłuchu. Dopiero gdy Eug. Richter, pomieniawszy się z p. Rickertem na głosy, na mównicę wstąpił, by kanclerzowi odpowiedzieć, wszyscy zasiedli na ławach. Ks. Bismarck z wyteżoną głosem słuchał uwag, bo zaczepki jego były ostrzejsze, niż kiedykolwiek. W mowie trwającej przeszło godzinę odpowiedział ks. Bismarck swemu przeciwnikowi, zrazu namietnie, w końcu jakby ze znużeniem. Tak zbliżyło się 5 1/2. W końcu wszczęła się mała utarczka między Windthorstem, Forckenbeckiem i Frankenstem a kanclerzem, z której tenże nie wyszedł bez szwanku. Energiczna obrona komisji, trudniąc się prawem zabezpieczenia robotników od kalectwa, zmusiła nawet kanclerza do jawnego odwołania, po czém rozprawy odroczone.

Marszałek Lewetow otwiera posiedzenie o 11 godz. 20 minut. Przy stole rady związkowej sekr. stanu Boettcher, saski pełnomocnik tajny radca Heid, badeński pełnomocnik baron Marshall, minister Puttkammer, bawarski pełnomocnik jen. major Nylander.

P. Richter

zabrawszy głos, oświadcza, że dziewięć dziesiątych z tych którym prawo socjalistyczne jest do smaku, nie znających treści; nie wiedzą, że chodzi tam o ściąganie poglądów i przekonań politycznych. Przeciw zbrodniczemu zamachom o wiele skuteczniejszym jest prawo dynamitowe. Zamachowi Niedwaldzkiemu nie przeszkodziło prawo o socjalistach, lecz ślota, wskutek której zamokła nie zapalna. Zamach ten także się różnił od poprzednich, iż był skutkiem zmywu i spisku. I tajna policja okazała się w tym razie bezwładną. Terazniejszy spokój w warstwie robotniczej jest tylko pozorny, czego dowodem ostatnie zajście w Berlinie, gdzie przecież i prawo o socjalistach i mniejszy stan obłączenia w całej panuje sile. Prasa socjalistyczna stłumiona; mimo to żadna prasa tyle nie publikowała o swęj wewnętrznej organizacji, co socjalistyczna. Temu się wcale dziwić nie należy, bo nigdzie tak się nie krzwy nieufność wzajemna członków do siebie i do przewodzców, jak pomiędzy socjalistami. Co się więc wprzódy działo publi-

cznie i w obec wszystkich, to się teraz knowa w skrytości i na tajnych schadzkach. Poszczególnym niebezpieczeństwom zapobiegać można poszczególnymi prawami; ale na nic to się nie zda, gdy chodzi o stronnictwa. Sam rząd popiera socjalną demokrację swym socjalizmem państwowym. Gdzie szukać przyczyn wychodźstwa? W obszernej posiadłościach ziemskich, w zbytku majoratów, w pustoszeniu pól przez zwierzchnę wielkich właścicieli i w dążeniach agraryjnych. To wszystko sprawa niezadowolnienia, którego owocem socjalna demokracja, albo wychodźstwo. Czy prawda będzie przyjęta czy odrzucona, panujący system rządowy i partya zachowawcza nie zdoła stawić prądowi socjalno-demokratycznemu skutecznego oporu.

Minister Puttkammer.

Sądziłem, że z mów, jakie dotychczas usłyszałem, powem jakieś wyobrażenie o podstawie, którą stronnictwa zajmą względem projektu. To mi się jednak nie udało, a nadzieja moja spełzała na niczem. Jest to fakt niezaprzeczony, że wśród tajnej agitacji socjalistycznej pojawiły się nowe rodzaje zbrodni; a jeżeli z tej agitacji wynikły wielkie niebezpieczeństwa, to to najlepszym dowodem, że prawo jest nieodrobicie potrzebne. Pojąłbym, gdyby chciano umiarkowany prąd demokracji socjalnej wyjąć z pod grozy prawa, ale prawa przecież samego usunąć się nie godzi. Demokraci socjalni są dla tego tak niebezpieczni, bo się nie chcą wdawać w dyskusję; na jakiejże ich drodze zwalczać? Prawo nie może tego dokazać, aby socjalna demokracja istnieć przestała; ma tylko sprawić uspokojenie. Jeżeli panowie chcecie o wartości prawa wyrokować, spytajcie, czy się było stało, gdyby go nie było. Oto byłibyśmy musieli tłumić ruchy rewolucyjne potokami krwi.

(Prawda! na prawicy)

Program socjalistów liczy na rozbudzenie namietności, a w tem wcale nie chybia.

(Wielka prawda! na prawicy)

Prawo dąży do tego, aby utrzymać spokój, ład i porządek w części ludności jeszcze nie dotkniętej zarazą. Myli się p. Rychter, twierdząc, że prawo dopiero wytworzyło anarchistów; znajdziemy anarchistów i tam, gdzie nie ma prawa socjalistycznego. Anarchiści są koniecznym wynikiem demokracji socjalnej, bo gdzie rząd monarchiczny uchodzi za potworny, tam skutki muszą być takie, a nie inne. Anarchizm jest doprowadzeniem demokracji socjalnej do ostatecznych wyników, i wie-dzie do tego, że ludzie zwyczajem drapieżnych zwierząt na siebie napadają i w krwi się nurzają. Gdyby pan Most stanął u steru, kazałby p. Bebla na pierwszą latarni powiesić.

(Socjaliści: bravo!)

Przyznać należy, że prasa socjalna w agitacji dużo dokazuje, ale poważna liczba 60 socjalistycznych dzienników mocno zeszczupiała. Dochodzi jeszcze podobno z Zürichu 6000 egzemplarzy na drodze przemysłniczej, ale co to znaczy, kiedy przedtém krocie tysięcy egzemplarzy szerzyły zgubną zarazę! Tu widać błogie skutki ustawy. Niech się p. Windhorst nie ludzi, że jego wniosek przyjęty zostanie.

(Ks. Bismarck wchodzi.)

Rząd może odpowiedzialność przejąć razem z ustawą ponosić dalej w takim razie, gdy prawo pozostanie nie-tknięte i nie zmienione.

Książę Bismarck.

W komisji i w Izbie położono szczególny nacisk na to, że poseł Windthorst już w kwietniu 1881 sta-wił wniosek, domagający się międzynarodowego wystą-pienia przeciw królóbójcom. Aby się nie zdawało, że do takiego zjednoczonego wystąpienia potrzeba było do-piero inicjatywy posła Windthorsta, uważam za obo-wiązek mój oświadczyć tutaj, że już w marcu 1881 zażądał odemnie cesarz Jegomość pismem odrębnym, abym u mocarstw potrzebne poczynił kroki w tym względzie.

Pismo cesarskie brzmi:

„Wielka zbrodnia z dnia 13 bm. budzi we mnie ponownie to przekonanie, że przyszedł czas, w którym należy powstrzymać skłonność do mordowania władców i monarchów, ob-jawiającą się w całej Europie. Może to wed-lug Mego zdania nastąpić jedynie na mocy wspólnego działania wielkich mocarstw. O ile wiem, temat ten po raz pierwszy dopiero stał się przedmiotem publicznej dyskusji. Najglówniejszą rzeczą jest skłonić Anglię, Szwajcaryę i Francję, które dotąd dawały schronienie poli-tycznym mordercom, do wydania ustaw, któ-reby takim zbrodniom zapobiegały mogły. Za-danie to nie jest łatwe, ponieważ kraje te nie mają dotąd takich ustaw. Anglia, pouczone wypadkami we własnym kraju, powinna być skłonna do takiego prawodawstwa; trudniej bę-dzie we Francji i Szwajcarii. Wiesz Pan, co sądzę o politycznych zamachach; jestem prze-konany, że policyjne środki nie tu nie pomogą („Bardzo słusznie” na ławach socjalistów) (mimo to jednak przeszkadzają one, aby tego rodzaju morderstwa zbyt często się nie po-wtarzały, to, zdaje się, wtrącił książę Bismarck w odpowiedzi socjalistom) — jak tego i przy-kład najnowszego morderstwa cara Aleksandra dowodzi. Dobro i szczęście całego społeczeń-stwa wystawione jest na szwank, jeśli wszystkie państwa przeciw tej zarazie nie wystąpią.”

Stosownie do życzenia cesarza pozostawiłem Rosji inicjatywę zwolnienia konferencji, przyrzekając, że Niemcy

przysła na tę konferencję swego przedstawiciela. Rząd rosyjski przyjął tę myśl bardzo dobrze i wysłał zaproszenia na konferencję, w Brukseli odbyć się mającą, atoli podczas gdy Niemcy, Austria i Rosja okazały gotowość wzięcia udziału, oświadczyła Francja, że zamieszkała na to, co zrobi Anglia; ponieważ zaś Anglia odmówiła udziału, przeto i Francja i Szwajcaria uczyniły to samo.

Następnie trzy cesarskie rządy rokowały w tej sprawie, jakby można usunąć przywileje politycznych mordców; Austria nie mogła pogodzić się z Rosją, i dla tego to rokowania toczą się dziś tylko między Niemcami a Rosją i dotyczą zasad wydawania mordców i środków ograniczenia handlu i przewozu materiałów wybuchowych. Czy Niemcy same mają wystąpić w sprawie materiałów wybuchowych, nad tem od końca r. 1881 się nie zastanawiałem, raz, że byłem chory, powtóre, że po wyborach z r. 1881 zwątpilem w ogóle, iżby w tym parlamencie mógł przeprowadzić taką ustawę. Skoro dziś parlament niejako wziął inicjatywę, przyjmując ją z wdzięcznością, a projekt o takiej ustawie już istnieje. Dotychczas nie mieliśmy jeszcze zamachów dynamitowych; jak się rzecz ma z Niederwaldem, nie wiem, i trzeba będzie zaczekać, jaki będzie wynik sądowych dochodzeń. Mimo to jednakże ustawa taka jest potrzebna.

Porównywanie socjalistów niemieckich z rosyjskimi nihilistami dowodzi wielkiej nieznanomości stosunków rosyjskich. Między Rosją a Niemcami zachodzi ogromna różnica. W Rosji robotnik jest „carski” człowiek i zabijałby nihilistę, gdyby mu to było wolno. Gdyby na nihilistę wypuszczono kohorty robotników rosyjskich, wtedy nihilizm od razu wzięby w łeb; nihilisci rekrutują się w Rosji z proletariatu abiturientów, z niezadowolonych oficerów i zepsutych studentów — słowem nihilizm jest wynikiem nadprodukcji połowicznie wykształconych ludzi, pomiędzy którymi — jak to wykazały sądy — znajduje się także wielu Żydów. Nihilizm jest raczej klimatycznym odcieniem postępców.

(Wesołość.)

Rosyjski robotnik nie ma najmniejszego powodu łączyć się z nihilistami, ponieważ własność gminna w Rosji zabezpiecza mu na starość utrzymanie. Być jednakże może, że postępcy rosyjscy rzucą także i pomiędzy robotników żągiem opozycji. Kanclerz przypomina uwołnienie Wiery Zuzuliczówny, któremu przyklaskiwały wysoko postawione osoby — i porównuje z nim zamach Blinda na jego własną (kanclerza) osobę. Blind nie był robotnikiem, lecz studentem, obalamucnym postępcem i deklamacyjami w sejmie pruskim z r. 1866. Wszystkie pisma postępcze wystąpiły w roku 1866 po zamachu na obronie Blinda — i byłyby się z pewnością wcale nie gniewały, gdyby nie Blind był zastrzelony.

(Niepokój.)

Nawet w sferach policyjnych i obywatelskich było wówczas więcej sympatii dla Blinda, niż dla mnie.

(Śmiechy na lewicy.)

Panów ten poważny przedmiot rozśmiesza; proszę przynajmniej powiedzieć, kto się śmieje, — powiedziecie! Panowie przecież: śmieje się poseł ten a ten — wtedy przynajmniej wiemy, o co chodzi. Panowie się śmieją, aby o tem pisać w stenogramach, i aby to oświadczyć ważność słów moich. Gdy kto nie ma argumentów albo rzeczy wcale nie rozumie, wtedy śmieje się banalnie. Człowiek klasycznie wykształcony zrozumie, co przez to chciałem powiedzieć. Ta banalność, te śmiechy szydercze w obec poważnych argumentów i poważnych opowiadań powinny ustać i zniknąć z wykształconego towarzystwa.

(Brawo! na prawicy — niepokój na lewicy — głosy: Już to samo słyszeliśmy dawniej.)

Zupełnie fałszywa jest zasada, aby pozwolić na publiczną agitację dla tego, ponieważ w przeciwnym razie powstałaby agitacja tajemna. — Przedłożona ustawa socjalistyczna nie wytypi wszystkich socjalistów, — ale jednakże przeszkodzi szerzeniu się tej sekty.

Dajcie robotnikowi prawo do pracy, do jakiej jest zdolny, zabezpieczcie mu życie, gdy jest chory — zabezpieczcie mu życie, gdy jest kaleką i niezdolnym do pracy, wtedy liczba zwolenników socjalizmu się zmniejszy. Robotnicy nie będą mieli wielkiego wyobrażenia o parlamencie, który ustawę o zabezpieczeniu robotnika na przykład kalectwa niepotrzebnie przewlece. Gdy

zabezpieczymy los robotników, wtedy rząd sam poprosi o zniesienie ustawy na socjalistów. Parlament uważa całą sprawę reformy społecznej za rzecz niewygodną, około której by się chciał przelizać, i za której niedość chciałby winę rzucić na rząd niemiecki.

W końcu prosi kanclerza, aby zaprzestano tej okrutnej zabawki co do socjalistycznej ustawy. Jeśli jej nie chcecie — powiedziecie, że *nie Rządy związkowe zgodziły się na to, aby w takim razie dać wam sposobność porozumienia się z wyborcami.*

(Wesołość.)

Mojem zdaniem możecie się panowie tylko cieszyć z tego, że *nieprzyjęcie ustawy pociągnie za sobą rozwiązanie parlamentu.* To rząd winien krajowi. Gdy się jutro rozejdziemy, mamy nadzieję, że w razie, gdyby Panów ponownie wybrano, spotkamy się znów dnia 10 sierpnia, i będziemy mogli przerwany dzisiaj dyskursus dalej prowadzić.

Zadna frakcja nie jest zgodną i usiłuje sprawę odroczyć, choćby tylko do jutra. Starajmy się wyjść z tej niepewności i przekonać się, co też Wasi wyborcy o tem sądzą. Gdyby zaś i nowy parlament ustawę odrzucił, wtedy rząd będzie przynajmniej bez winy, i będzie mógł spokojnie patrzeć na to, jakie skutki wotum parlamentu za sobą pociągnie, i jak rewolucja socjalna świetnie się rozwinie. My tj. rząd nie potrzebujemy się socjalistycznej rewolucji obawiać, więcej, niż wy wszyscy MP., — my tylko troszczymy się o lud, o masy ludu, o wyborców i ich bezpieczeństwo. U postępców nie znajdziemy uznania, postępcy nas nie rozumieją, co tem łatwiej sobie wytłumaczyć można, że partya ta stoi na gruncie zasadniczej negacji, i ponieważ *każdy postępcowiec, który pobiera dyktę z funduszu partii, staje się najemnikiem partii.*

(Wesołość.)

Jeśli zaś mamy stanąć przed wyborcami, wtedy odzywam się do wyborców: Jeśli się chcecie pozbyć niebezpieczeństwa socjalnej demokracji — nie wybierajcie postępców!

(Brawo na prawicy.)

Wielu posłów opuszcza Izbę, widząc, że na trybunę wstępuje poseł Treitschke. Podczas mowy jego głośnie rozmowy.

Po p. Treitschke, który mówił za prawem, zabrakł głos socjalista Rittinghausen i wykazywał różnicę między socjalizmem, anarchią a nihilizmem — przerywał mu kilkakrotnie marszałek a głośnie rozmowy posłów skłoniły go w końcu do przerwania mowy.

Poseł Köller występuje w obronie konserwatystów przeciw Richterowi i powiada: Poseł Richter twierdzi, że program konserwatystów jest płacić podatki, zostać żołnierzem i gębę stulić. W takim razie niech mi wolno będzie powiedzieć, że programem postępców jest: odmawiać podatków, armię rozpuścić i gębę rozdziwiać jak wrota! Mówca cytuje wiele z „Socialdemokrata” i wśród przerywki socjalistów kończy prosząc o przyjęcie projektu rządowego.

Poseł Richter (z Hagen).

Książę kanclerz żali się nad przerywaniami podczas swjej mowy, gdy je czyni lewica; objawia prawicy nie stoją mu wcale na przeszkodzie. Co do rzeczy samą tobym życzył sobie, aby tak tu, jak w sejmie dyety płacono. Wówczas mandat nie byłby przywilejem zamożnych i nie byłby więcej przywilejem Berlińczyków. Ks. kanclerz mówił o środkach pieniężnych, jakich używamy w celach wyborczych. To jeszcze mało wobec funduszu gadzinowego. Na co używane bywają miliony, przekazywane corocznie „na zwalczanie planów króla Jerzego”? Z funduszu tego pobiera prasa gadzinowa, a jest to prasa, która poucza fałszywie ks. kanclerza o opinii publicznej. — Książę kanclerz mówił następnie o projekcie dynamitowym i stanął w sprzeczności z ministrem Puttkamerem. Ks. kanclerz mówił o inicjatywie parlamentu, a p. Puttkamer wyraził zdanie, że i bez naszej inicjatywy projekt byłby przedłożony. Zasady projektu są i dla nas zresztą sympatyczne; przyjęcie projektu nie napotka na żadne trudności. — Mówił następnie kanclerz o ustawie, dotyczącej zabezpieczenia okaleczonych robotników, składając winę na parlament, że sprawa się tak przedłuża. Była to zaczepka wystosowana przeciwko większości Izby, przeciwko centrum, konserwatystom — atoli zaczepka ta nie jest usprawiedliwioną. Owe stronnictwa przedłożyły w końcu sesji 1881 całkowity pro-

jekt o zabezpieczeniu okaleczonych robotników, rząd go atoli odrzucił. Później, na posiedzeniu z dnia 9 stycznia 1882 nazwał ks. kanclerz odrzucenie swego dawniejszego projektu na korzyść centrum i konserwatystów szczęściem i nakazał projekt swój przerobić. Odrzucono go ponownie. Ks. kanclerz nakazał go znowu przerobić i przedłożył obecnie projekt nowy, poprawny. Ks. kanclerz oświadczył sam, że stan zdrowia przeszkadza mu projekt dokładnie zbadać — tem więcej powinniśmy my się starać, według naszych zdrowych sił, o dokładne zbadanie projektu i o poprawienie go na korzyść robotników. Trudności, jakie tu napotykamy, nie dozwolają nam szybko pracować — musimy to brońmi stronnictwo konserwatywne przeciwko zarzutom ks. kanclerza. Uczynił to zresztą już wczoraj odpowiedzialny minister wydziału w „Prov. Correspond.” Jakże małe są środki, jakie rząd podał mojemu robotnikom! Ustawa o zabezpieczeniu robotników na przypadek okaleczenia przyrzeka 2 milionom robotników 18 milionów marek, do czego przyznaję się już ustawa o odpowiedzialności chlebobadawców 12 milionami marek — a więc potrzeba tylko 6 milionów. A pomimo wszystkich obiecań istnieje i dziś jeszcze egzekutor a niebawem większa go czeka praca. — Ks. kanclerz mówił o błogosławieństwie celów z zwozu i tytoniu — ale, jeżeli robotnik płaci obecnie za paczkę tytoniu 50 fen. zamiast 30 fen., to zapewne czuje cały ciężar tego podrożeńia, bo wynosi to na miesiąc więcej, aniżeli zwolnienie go od podatku klasycznego.

Jest to zresztą dość smutnem, że się w ogóle zamachy łączy ze stronnictwami politycznymi. — Następnie porusza mówca stosunek księcia Bismarcka z Lasalem i z socjalną demokracją. Socjalna demokracja nie jest starszą od ministerstwa Bismarcka, on to wychował socjalnych demokratów. Dzisiejsza mowa księcia kanclerza wymierzona była więcej przeciwko stronnictwu postępcowemu, aniżeli przeciw socjalnym demokratom. Zamysł ks. kanclerza jest widoczny — chce on po za plecami liberałów zorganizować korpus socjalno-demokratyczny, chce nas rozdzielić. Inaczej zrozumieć nie można, dla czego odrzucono wniosek Windthorsta, który w 1/20 części zbliża się do jego poglądów. Atoli książę kanclerz powiedział sobie: albo wszystko, albo nie. Nie tak się on wcale, że ewentualnie nastąpi rozwiązanie parlamentu. A co znaczy rozwiązanie w stosunku do ustawy antisocjalistycznej? — Oto walka wszystkich stronnictw antisocjalistycznych pomiędzy sobą — a kto z tego korzyść odniesie? Jedynie socjalna demokracja. — Rozwiązanie parlamentu — to powiększenie liczby posłów socjalistycznych. Książę kanclerz chciałby mieć większość taką, jaką posiadał w r. 1870, która zgodziła się na jego cla i podatki. Trudno mu atoli oprzeć się na jednej większości; chciałby on o mieć dwie: to jest złożoną z konserwatystów i z centrum — a drugą z konserwatystów i z narodowo-liberałów. Konserwatysty zawsze wchodzi w skład większości jego. Kto od kanclerza żąda jak najumiętniej, ten dla niego jest dogodnym. Chce on zerwać z p. Windthorstem, atoli zarazem pragnie w narodowo-liberałach stworzyć sobie konkurenta w obec niego, aby p. Windthorst spuścił z ceny. Z tego to powodu budzi się obecnie nagle w księciu kanclerza miłość ku narodowo-liberałom. Jaka polityka prowadzona będzie, gdy stworzone zostaną większości, to się już obecnie pokazuje: powszechne prawo wyboru, podwyższenie cel na drzewo i zboże, to będzie zadaniami przyszłej polityki. Potrzebuje on do zrealizowania swych dalszych planów 180 milionów. Powróci on także do swego ulubionego planu, do monopola tytoniowego, skoro będzie sędził, że sprawa ta będzie na czasie. Wiemy także, że w miejsce stronnictw politycznych chciałby mieć organizację reprezentantów interesów. Idzie tu o wiele ważniejszą sprawę, aniżeli o ustawę antisocjalistyczną — idzie wyłącznie o to, czy liberalizm w Niemczech ma mieć jaką przyszłość, lub czy też książę kanclerz zdoła go zniszczyć. Co najwięcej zarzuca się socjalistom, to metodę. Atoli ks. kanclerz postępuje według takiej samej metody. W swych listach do rólników pisze o wyzykiwaniu robotników przez stronnictwo polityczne — tu przeciw postępcy w duchu socjalistów. Ks. Kanclerz sądził, że nie pomogą żadne rozprawy, że frakcje postępują według wskazówek swych naczelników. Ach, ks. kanclerz, gdyby to tak było! Jeżeli atoli ks. Kanclerz stronnictwom w kraju i tu w parlamencie zarzuca, że kierują się tylko interesami stronnictwa, to nie można też nikomu wiać za złe, gdy członków tej izby na-

zwie „faidakami i gałganami.” Jeżeli po zamachu Blinda na ks. Bismarcka pisma berlińskie zamach ten wysławiały dla czego nie usunęli ówczesnego prezesa policyi, który takie pochwały ścierpił?

(Ks. Bismarck: Byłem i ja tego zdania.)

Człowiek ten, który jak wiem, jest największym adoratorem ks. Bismarcka, urządzą jeszcze dzisiaj jako prezes regencji. Ale taki sąd o urzędnikach to nie nowego. — Ze w r. 1866 stronnictwo postępcowe wachało się z decyzją, czy ma się oświadczyć za wojnę, temu dawać się nie można, bo szło tu o wojnę z braćmi, a zdawało mi się, że tu w parlamencie niemieckim, a nie wyłącznie pruskim, należałoby zupełnie nie wspominać o r. 1866. Stronnictwo postępcowe nie ma nie wspólnego z zamachem Blinda; gdyby ks. kanclerz zdołał nam wymienić nazwiska i podać fakta, to byśmy chętnie i teraz zarzadzili śledztwo.

Książę Bismarck

ubolewa, iż mówca poprzedni tak daleko się zapuścił, ponieważ głos mu nie pozwala (książę kanclerz mówił teraz bardzo cichym głosem) odpowiedzieć mu na wszystkie punkta. Jeżeli mówca poprzedni przy końcu mowy swęj zauważył, iż tu chodzi o kwestyę, czy liberalizm w Niemczech ma przyszłość, czy nie, to ja mam powiadać książę, najgłębsze przekonanie, że jęj nie ma. Liberalizm, jakiego mówca poprzedni jest reprezentantem, czyli, że tak powiem, postępcowa demokracja, dążąca do panowania w parlamencie, liberalizm ten nie ma u nas przyszłości, a ja sam poczytam sobie za zadanie życia, jako obowiązek w obec cesarza i kraju walczyć przeciwko takiemu liberalizmowi do ostatniego tchu.

(Słuchajcie! słuchajcie! — na lewicy — ożywione brawo po prawicy.)

Cała moje przeszłość usuwą wątpliwość, iż całemi siłami zwalczać będę fantazmagorię o panowaniu parlamentu.

(Brawo po prawicy — słuchajcie! po lewicy.)

Temu nie ma się co dziwić.

Prepinaant zaprzeczał prawa do pracy. Ja to prawo uznaję w zupełności, obstać za niem.

(Poseł Bebel: bardzo dobrze.)

Nie stoję przytęm na podstawie socjalizmu, lecz na podstawie pruskiego powszechnego prawa krajowego, które panu Richterowi przeciw, jako prawnikowi, powinno być znane. Czytamy tam wyraźnie w części II tytułu 19:

Państwo ma obowiązek starania się, ażeby obywateli nie zostali narażeni na brak żywności. Tym wszystkim, którym jedynie brakiem środków i sposobności do zarabiania na utrzymanie siebie i swoich rodzin, mają być wskazane prace odpowiednie do ich sił i zdolności.

(Bardzo dobrze: u socjalistów.)

Pruskie prawo krajowe poręcza prawo do pracy, jak to zresztą uzasadnione jest stosunkami chrześcijańskimi i moralnymi. Państwo ma obowiązek wyszukania pracy temu, którokolwiek by jęj nie miał. W roku 1848, kiedy ruch postępcowy wyszedł po za granicę, kiedy mieszkający Rehbergu (okolica Berlina) wkroczył do Berlina z czerwonymi piórami i w długich butach, kiedy panowało wielkie bezrobocie, wtedy państwo wystarało się o robotę. Dla czegożby państwo w czasie panującej biedy nie miało nakazywać robót publicznych np. kopania kanałów?

Dalej, zarzucił mi pan Richter przychylności narodowo-liberałom. Szedłem długo i chętnie ręką w rękę i w dobrą z nimi porozumieniu, aż im się to znudziło i zaczęli czerpać z miski postępców.

(Wesołość.)

Z tymi liberalnymi, którzy oparli się postępcowcom, stoję dotąd w stosunkach przyjaznych. Prepinaant mówił dalej:

Wnioski Windthorsta przyznały nam 1/20 z naszych żądań. Moje przekonanie rozechodzi się tutaj diametralnie w przeciwnym kierunku. Niechaj mi pan Windthorst nie ma za złe, lecz wnioski jego są dla mnie orzechem bez jądra, monetą, z której złoto i srebro wyjęto. Pan Richter twierdził potem, że ja przeciwko postępcowcom usilnie walczę, niż przeciwko demokratom socjalnym. Jest też i to prawda, że socjalno-demokraci nie mają nam państwa, jakiegoś mieć chcieli w przyszłości. W tym względzie podobni są do proroka, chodzącego zawsze w zasłonie, gdyż lud byłby go zabił dla wielkiej jęj brzydoty. Demokraci socjalni nie pokazują także swego prawdziwego oblicza, lecz to

Z zamierzchłej przeszłości.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 108.)

Na białem czole królowej i w jęj błyszczących oczach zabłyśły chmury nie wrożące nic dobrego, jeżeli tutaj znajdzie źródło śladów różowego jedwabiu, przy złotych ostrogach swego małżonka.

Cicho wstrzymując oddech prawie stąpała po zielonej leśnej murawie, na której stały szczytki murów. Znalazła wreszcie drzwi otwarte prowadzące do wnętrza wieży; przed drzwiami pełno kwitnących kwiatów, hiacynthów, aurykii i narcyzów tworzących przesłanianie kobiecie. Około murów wily się bluszcze i dziki winogrod, a powiązany symetrycznie w górę tworzył altanę, w której siedziała młoda i piękna blondynka, pochylona nad krosnami. Jęj różowe paluszki haftowały na białej kanwie wieniec z róż, przeplatany złotemi kłosami.

— Na honor otóż i rozwiązanie zagadki — zawołała z gorączką królowa, wznosząc głośnie w górę prawą rękę. W tej właśnie chwili młoda kobieta siedząca w altanie schyliła się, aby sięgnąć w stojącym u jęj nóg koszyku po różowy jedwab.

— Oj! mówiła sama do siebie półgłosem, gdzie to ja podziałam nowy zapas jedwabiu, jeżeli go nie mam tutaj?

— Na to pytanie ja ci odpowiedzieć mogę — zawołała królowa, przystępując bliżej, błada i drżąca ze wzruszenia i złości.

— Wy, pani?

Piękna mieszkanka tęj leśnej pustyni spojrziała z ciekawością na obcą osobę, a królowa patrząc w te modre głęboko zapadłe oczy uczuła w piersiach pewien rodzaj litości.

— Kto pani jesteś? — zapytała ponuro.

— Oto ja panią raczyć zapytać mogę — odpowiedziała blondynka, a powstawszy z godnością mówiła dalej: Jestem tutaj u siebie i chętnie ofiaruję wam gościnę tutaj.

— Jestem królową Anglii — przerwała jęj z dumą Eleonora.

— Królową? czy wdową po cesarzu niemieckim? — zapytała zdziwiona.

— O przebaczenie mi, pani, nie wiedziałam o waszej godności, nie przyjęłam was, jak należy, lecz z kąd mogłam przewidzieć?

— Czy już tak staro wyglądam, że uchodzę za matkę króla Henryka? — odezwała się głośnie królowa, to komplement nie lada.

— Jakże mogę sądzić inaczej? — mówiła dalej piękna blondynka, a oblicze jęj rumienilo się i błado na przemian — oprócz matki teraźniejszego króla, nie masz w Anglii innej królowej.

— I to ośmielasz się pani powiedzieć mi w oczy? zawołała królowa Eleonora bez tchu prawie błada z wzruszenia i gniewu. A przystąpiwszy bliżej do przestraszonej przeciwniczki, rzekła syczącym głosem: „Jedwab, którego szukasz, dostrzegłam zaczepiony u złotych ostróg pewną wysoko postawioną osobę. A tą osobą był sam król.”

— Tak to on był — odparła piękna nieznajoma, być może, że jedwab zaczął się u jego ostróg, gdyż leżał w koszyku na ziemi.

I pani masz czoło przynależne do tego? — mówiła z wrzaskiem królowa, chwytając przystępem rękę bładą kobiety i cisnąc ją niemilosierdzie.

— Czy wiesz pani o tem, że za wypowiedzenie tych słów, mogę cię zgładzić ja Eleonora księżna Akwitania i Poiton, małżonka króla Henryka II?

— Króla Henryka małżonka? — wyjąkała blondynka, cofając się w tył.

— Pani się mylisz.

— Ja lub ty jesteśmy szalone, wybuchnęła królowa; lecz dość tego, ta rozmowa mnie nuży. Odpowiedz mi pani kto jesteś?

— Moje dziewicze nazwisko było lady Rosamunde Clifford.

— Czy jesteś pani zamężną?

— Lady Rosamunda cofnęła się o krok dalej!

— Jakim prawem pytasz mnie pani o to? Tak, jestem zamężną, a imię mego małżonka Henryk Plantagenet.

Królowa zbliżała przerażona i aby nie upaść schwyła się jednego ze słupów tworzących altanę.

Począł nagle z udanym spokojem zawołać: A zatem lady Rosamunda dziwne to jest, że i mój małżonek to samo nosi imię tylko z przydomkiem: króla Anglii.

Lady Rosamunda utkwiała swe piękne szafirowe oczy w królową, a wszystkich krew uszła z jęj i tak już bladą twarzą i wyszeptala:

— Mam nadzieję, że pani żartujesz, albowiem prawda byłaby okrutna, zbyt okrutna.

— Zart taki nie byłby godnym królowej angielskiej — odpowiedziała wyniosła Eleonora. A teraz jak twoja królowa zapytuje cię pani w obec Boga i sumienia, czy kapłan pobłogosławił twój związek z Henrykiem Plantagenetem?

— Tak jest — odpowiedziała drżącymi ustami — z moją Rosamundą.

Królowa jakby z zaklęciem wzniosła ręce ku niebu.

— Posłuchaj lady Rosamunda Clifford: i ja słubowałam Henrykowi wiarę przed ołtarzem i mnie kapłan błogosławił jako jego małżonkę, a zatem jedna z nas została oszukana. Jeżeli ty nie jesteś, wtedy jako królowa mogłabym ci może przebaczyć, jeżeli zaś mnie oszukano dla ciebie, wtedy na honor Poitonów zapewniam cię, że Eleonora z Akwitania umie się pomścić.

Wypowiedziawszy te słowa, królowa oddaliła się tą samą drogą, którą przybyła. Natomiast w altanie Rosamunda Clifford siedziała przygnębiona, jak kwiat zmrożony i złamany burzą.

O gdybym nigdy nie była dowiedziała się o tem — szeptała, płacząc. — O Henryku, jakże wielką sprawiłeś mi boleść! O! czemuż jesteś królem, a nie zwykłym śmiertelnikiem. Lecz większą jeszcze boleść sprawiła mi twoja królowa.

Tego samego dnia wieczorem, pokonawszy całą mocą duszy wzruszenie, weszła Eleonora z Akwitania do komnaty małżonka. Wracając obok niego do Londynu, jak gdyby nie przykre go ja nie spotkało, była wesoła i dowcipna, jak zwykle, teraz zaś surowo poważna, tak jak nigdy, Henryk II nie widział jęj jeszcze w takim usposobieniu.

— Co tobie Eleonoro? zapytał spokojnie.

— Ciężko mi na sercu, najjaśniejszy panie, odpowiedziała przerażając zimnym tonem. Przychodzę o tak późnej godzinie, zapytała was w obec obowiązku i sumienia, czy ja jestem waszą prawowitą małżonką, lub też Rosamunda Clifford?

Król skoczył, jak gdyby go żmija ukaśiła.

— Jakże macie wieści o Rosamundzie Clifford? zapytał.

— Tylko te, co sama od niej słyszałam i widziałam, i zapytuję:

— Czy ja tylko sama w całej Anglii nie dotychczas o niej nie wiedziałam?

Henryk II nie nie odpowiedział. Szybkiem krokiem zbliżył się do otwartego okna i wpatrzył się w ogród, którego drzewa oświecały jasne promienie księżyca. Cisza zupełna nastąpiła w komnacie. Na jęj środku pod świecznikiem z różowego kryształu stała królowa z ręką położoną na gwałtownie bijącym sercu, z zwróceniem palającą zwróconym na króla, aby z jego oczu najjaśniejsze wyczytać myśli.

Napróżno czekała na odpowiedź odezwała się wreszcie.

Z ciężkiem westchnieniem zwrócił się władca Anglii a zimny dreszcz przeszedł wszystkie członki tak silnego zwykłego męża, gdy spojrzął na żonę obłąaną purporem światłem i patrzącą nań nieubłagany straszny wzrokiem.

— Czy ja jestem Waszą prawowitą małżonką, czy Rosamunda Clifford, powtórzyła zapytanie.

— W obec świata i praw krajowych Pani mą jestes, w obec Boga zaś Rosamunda Clifford odpowiedział król Henryk stanowczo.

— Jak to mam rozumieć, Sire?

— Kapłan, który nas pobłogosławił już nie żyje, świadkowie naszego połączenia nie żyją również. Żaden ludzki język już nie wyda tajemnicy, jaka się odbyła w leśnej kaplicy w Woodstock, wpróżd nim opuściłem Anglię, aby Cię pozyskać — przeciwnie kiedy Ciebie Pani koronowano, cały Londyn był tego świadkiem.

Eleonora z Akwitania westchnęła z głębi piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przynależność, że trucizna przymieszana przez stronnictwo postępowców daleko jest zjadliwszą od trucizny demokratów socjalnych.

W sprawozdaniu z opieki nad ubogimi berlińskimi czytamy, iż tam często zdarzają się przypadki samobójstwa z nędzy, co przy dobrej i starannej opiece nad biednymi dziećmi nie powinno. Przypominam tu także o niesprawiedliwym podatku od mieszkań. Ze względu na zamach Blinda, nakazę poszukiwanie po bibliotekach, z którego się wykaże, jak się wtedy zachowywało stronnictwo postępowców. Przypominam jeszcze sobie dobrze obraz, na którym człowiek pełen zapachu bohaterskiego strzela do mnie, a diabeł, wskazujący pomiędzy mną i przeciwnika, chwytając kulę w powietrzu, mówiąc: stój, ten należy do mnie.

(Wesołość.)

Tu ks. kanclerz tak mówi cicho, że tylko pojedyncze słowa dochodzą do trybuny dziennikarskiej. Ze słów tych ten tylko można było wniosek wyciągnąć, że polemizował bez przestanku z Richterm, że brał w opiekę rolnictwo, że demokraci socjali nie uważali go za swego. Zresztą pozostały wywody ks. kanclerza zupełnie pod względem związku niezrozumiałe. Zakończył temi słowy: Kończę mowę moję zaklinając usilnie kraj i wyborców, ażeby nie wybierali posłów postępowych.

(Wielka wesołość.)

Poset dr. Windthorst.

Mości Panowie! Wyrażenia, których użył minister p. Puttkamer i książę kanclerz ze względu na moje wnioski, zniewalałyby mnie i zniewalały do wyłączenia obszernie powodu, dla którego je stawiam. Dla krótkości czasu pomnę je dziś i jutro przy § 9 o nich pomówię. Natomiast innych wyrażań księcia kanclerza nie mogę dziś zostawić bez odpowiedzi. Pan kanclerz dał się powodować uwagą posła Richtera do objawienia swego zapatrywania na zajęcie majątku zmarłego króla Grzegorza hanowerskiego, a stało się to w sposób, jakiego pozostawić nie mogę bez odpowiedzi. Ubolewam nad tem, lecz stwierdzam, że w żadnym względzie nie dalem powodu do takich wyrażań. Ani w Hanowerze, ani po za granicami jego nie ma nikogo, koby zamierzał gwałtem sprowadzić dawny stan rzeczy. Podobną myśl z oburzeniem od siebie odpycham, o ile ją zawierały wyrażenia kanclerza. My w Hanowerze nie wyrzekliśmy się nadziei powrotu niezależności starożytnego dolno saskiego rodu w osobie jego książąt i tej nadziei dotąd się nie wyrzekamy, lecz mamy ufnosć w Bogu, w sprawiedliwości naszej sprawy i w wolnej decyzji tak książąt, jak narodu niemieckiego. Jeżeli tedy p. minister sam powiedział, że Hanower nie może być przywrócony bez klęski dla Niemiec, to z tego samego wynika, iż nie może być powodu do zatrzymywania sum pieniężnych, jakie, jak wiadomo, są prywatną własnością domu książęcego; zastrzegam się tedy przeciwko sposobowi, w jaki pan przez ministrów wystąpił z obroną księcia kanclerza w rozporządzaniu tym funduszem, a książę kanclerz nie ma prawa do tego funduszu. Protestuję przeciwko użyciu pieniędzy z tego funduszu na tak szerokie cele. O ile użycie takie jest dozwolone, dokładnie oznaczono ustawą i wyjaśniono rozprawami nad nią. Jeżeli cośkolwiek po nad to funduszu tego zostanie wzięte, to, moim zdaniem, będzie to czynem nieusprawiedliwionym.

(Brawo! w centrum.)

Widzieliśmy jasnie, gdybyśmy tu mieli obrachunki z wydatków z tego funduszu. Lecz przestaję mówić o funduszu hanowerskim.

W Hesji żądano złożenia obrachunków z podobnego funduszu, a w Prusach uważano za konieczne nie dopuścić do procesu, aby uniknąć wglądu w rachunki. Powtarzam, że niechętnie poruszyłem tę sprawę, lecz jeśli w parlamencie niemieckim o takich rzeczach jest mowa, wtedy ja nie mogę milczeć. Zresztą wnoszę o zamknięcie obrad.

Książę Bismarck.

Checiałem tylko zauważyć, że przedmiotem tego nie wciągnąłem do obrad. Jeżeli on tu przedmiotem nie należy, to nie było moim zadaniem, lecz zadaniem prezesa zapobiedz temu, ażeby o nim wzmiankowano. Skoro o nim wszczęto rozprawę i to w sposób, że, gdybym nań nie był odpowiedział, mogło być powstać nieporozumienie, przeto byłem zadowolony dotknąć tego przedmiotu.

Poset Forckenbeck.

Wyrażenie księcia kanclerza zniewala mnie do zaprzeczenia i do zastrzeżenia. Stwierdzam, że książę kanclerz we względzie administracji berlińskich zakładów miłosiernych przytoczył ogólne twierdzenia bez szczególnych dowodów, że mówił, iż administracja jest zła, że w Berlinie zdarzają się samobójstwa z nędzy. Czyż podobne nie wydarzają się wszędzie i czy administracja temu winna?

Oświadczam p. kanclerzowi, iż podobne twierdzenia, ogłoszone przez „Ostsee“ i „Nordd. Allgem. Ztg“ na skargi nasze zanieśione do sądu odniosły ten skutek, iż we wszystkich przypadkach nastąpił wyrok skazujący dzienniki te na karę za oszczerstwo. Wyroki te księciu kanclerzowi prawdopodobnie nie były znane, mógłbym mu je zatem później przedłożyć. Zarząd nad ubóstwem w Berlinie jest może największy na całym stałym lądzie, zadanie jego jest bardzo ważne. Zapewniam, że tysiące osób oddają się temu urzędowi noworowiemu z prawdziwym uczuciem miłosierdzia i że większa część użaleń przez zarząd uznaną została za nieuzasadnioną.

Książę Bismarck. Panu mówcy poprzedniemu bardzo będę wdzięczny, jeśli mi przyśle owe wyroki. Przyrzekam mu, że tę kwestyę później znów podniosę.

Na wniosek Windthorsta zakończono obrady. We wzmiance osobistej broni poset Frankensteina komisji, zebranej celem badania sprawy katektwa robotników przeciwko zarzutom ks. Bismarcka, iż nie pracowała z gorliwością. Komisja na samym wstępie zatrudniła się musiała kasami pomocniczymi, a potem dopiero zajmowała się samą sprawą.

Ks. Bismarck twierdzi, że tak ostrego zarzutu komisji nie uczynił. Gdyby jego słowa miały w ten sposób być tłumaczone, natenczas z chęcią je cofa.

Po osobistych uwagach posłów Grillenberga, Hasenclevera, Richtera i Struvego odrzucono dalsze obrady.

Na następnym posiedzeniu jutro o godzinie 12 będzie mowa o dotacyi dla komisji cholerycznej, oraz o ustawie socjalistycznej.

Koniec obrad o trzy kwadranse na 6.

KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Kraków, 7 maja.

(Dr. Majer. — Wybór członka rady miejskiej. — Prezydent. — Biskup krakowski. — Fatalizm.)

(Omega) Sędziwy prezes Akademii, dr. Majer, przebieżony rozmaitemi sesjami i urzędami honorowemi, przesłał rezygnację swoją do rady miejskiej, której tytoletnim był członkiem, dając przykład gorliwości i pilności w wypełnianiu obowiązków. Rada nie przyjęła jednakże rezygnacji i przez prezydenta uprosiła czcigodnego prezesa do pozostania nadal w radzie, dając mu zarazem urlop na cały letni sezon dla odpoczynku po trudach zbliżającego się zjazdu historyczno-literackiego.

Zjazd ten zapowiada się obiecująco. Obok rozpraw naukowych i korzyści z wzajemnego zapoznania się członków, przybyłych z różnych dzielnic Polski i odrębnym wpływem otoczenia ulegających, komitet urządzający łącznie z zarządem muzeum narodowego przygotowują wystawę XVI w.; z tego dnia zjazdu ma być odegrana w teatrze „Odpawa posłów“ Jana Kochanowskiego. Żałować tylko należy, że prawie równocześnie ma się odbyć u was zjazd przyrodników, tak, że wielu, między innymi i prezes Majer, znajdują się w trudności zadosyćczenia obu tym zjazdom.

Miasto zaniepokojone jest przyszłości wyborami do rady miejskiej; w czerwcu bowiem ustępuje połowa dotychczasowych członków. Nie można przewidzieć, jak się ukonstytuje nowa rada i kto z niej wyjdzie prezydentem. Prezydent Weigel, któremu przysługują jeszcze trzy lata urzędowania, po znanych przykrych zajęciach w radzie, jak wiadomo, zrezygnował z prezydentury, i stanowczo nie przyjmie nowego wyboru. Stanowisko prezesa miasta Krakowa jest nie łatwe wprawdzie, ale zarazem bardzo ważne i zaszczytne. Nie da się zaprzeczyć, że obecnie Kraków jest niejako stolicą moralną Polski. Składa się na to mnóstwo danych: przeszłość królewskiego grodu, nagromadzenie tytu instytucji naukowych i artystycznych wraz z ich cennymi zbiorami, w końcu siedlisko możnych rodów, które dbają o utrzymanie tradycyjnego znaczenia i wpływu w społeczeństwie. Do tej roli przeważnie Krakowa w życiu narodowym przyczynia się nie pomalutką pewien takt wrodzony i instynkt polityczny całego społeczeństwa; nie wyjmując burzliwej gdzieindziej młodzieży, a nawet najniższych warstw ludności. Przy tylu uroczystościach i obchodach najtłumniejszych nie było nigdy wypadku najmniejszego ekscesu lub dysonansu. Tym przekraczając wyrażenie wywarły zajęcia przy rozprawie budżetowej w radzie miejskiej, które nie dodały powagi tej autonomicznej instytucji. Z mnóstwa kandydatów wymienianych do prezydentury nikt nie ma dotychczas zapewnionego wyboru. Żyjemy więc w niepewności co do przyszłego steru nawy królewsko-stołecznej grodu.

Równa niepewność panuje, co do następcy Najprzewielebniejszego Biskupa krakowskiego. W sferach bowiem dobrze poinformowanych mówią na pewno, że Biskup Dunajewski wróci z Rzymu Arcybiskupem-Metropolitą lwowskim. Jako jego następcę na stolice św. Stanisława wymieniają czcigodnego prałata hr. Scipiona del Campo, najstarszego wiekiem i zasługami kanonika kapituły krakowskiej. Wybór ten świętego i sympatycznego prałata odpowiadałby ze wszelkich miar życzeniom ludności dycezyi. Bodałby się ziścił!

Jedno z pism tutejszych bardzo słusznie podniosło walkę przeciwko modzie zakupywania fatalaszków bez wartości z zagranicy, za pośrednictwem żydów, — fatalaszków ochrzczonej szumnie nazwiskiem makat. Istotnie, tysiące wychodzi pieniędzy za granicę za ten towar, zużyty, jeśli nie stary, bez najmniejszej ani pamiątkowej, ani artystycznej wartości. Oko bowiem znawcy potrafi rozróżnić istotną makatę, technicznymi lub artystycznymi zaletami wyrażającą się. Lecz ogół, nie wyjmując świata elegackiego, skupuje stare wypłotalo spódnice, pokrajane w kliny i bryty i ozdabia nimi ściany swych salonów. Gdy tymczasem grozi na to użyty mógłby się wielce przydać dla poparcia młodzieńczej naszej sztuki krajowej, z której chlubili się lubimy, ale do której poparcia i opiekowania się uikt u nas się nie poczuwa.

Lwów, 8 maja.

(Po wiecu ruskim. — Odwiedziny u Naumowicza. — Żalobne nabożeństwo. — Wieczorek słowacki.)

(a) Podobno p. Dymet, mający się z polecenia instytutu staupigirskiego udać jako deputat do Wiednia w sprawie klasztorów dobrońskich i lawrowskiego, mandatu nie przyjął. Okazałby przez to zaiste wiele taktu — bo widocznie rozważył, że w sprawie tej nie można nic zmienić, że to, co zagorzałcy ruscy Stolicę św., rząd, OO. Jezuitów, Polaków itd. posiadają, wcale nie ma miejsca. Nie wątpię, że i prof. Szaramewicz będzie tego samego zdania.

Jak dalece zdołali inicjatorowie wieca włóscian zbałamucić, świadczy fakt, że tego „męczennika“ i apostoła prawosławia odwiedzano w wielkich masach w wzięciu i to pod komendą Szpundra i Żaluskiego. Smutne to zaiste, że nie znalazł się nikt, któryby zbałamuceniemu ludowi niestosowność tego kroku wytłumaczył. Widzimy tylko, że prowodyrzy ruskie na żadnym kroku władz kościelnych, zakazujących komunikowania się z Naumowiczem, słuchać nie chcą. Niech się nie dziwią, że gorzkie dla nich z tego wynikną owoce.

Pojutrze odbędzie się za staraniem senatu i profesorów uniwersytetu tutejszego żalobne nabożeństwo w kościele św. Mikołaja za duszę śp. Józefa Zielenackiego, b. profesora uniwersytetu tutejszego.

Jak w inne lata, tak i w roku bieżącym urządza młodzież tutejsza wieczorek muzyczno-deklamacyjny, poświęcony pamięci Słowackiego. Komitet zawiązany już przed miesiącem, zajął się gorliwie urządzeniem tej uroczystości. Sam wieczorek odbędzie się w sali ratuszowej dnia 10 bm.

Praga czeska, 8 maja.

(Eksportacja zwłok cesarzowej Maryi Anny.)

(XX) Dziś zrana odbyła się eksportacja zwłok ś. p. cesarzowej Maryi Anny. O godzinie 9 Jęgo Emin. Kardynał-Arcybiskup książę Schwarzenberg w asystencyi Biskupów dr. Schölla i hr. Schönborna, kanoników Jandourka, Hornsteina i Krasla odprawił mszę żalobną w kaplicy zamku królewskiego. Obecni byli: król Franciszek nepolitański, dwór ś. p. cesarzowej, namiestnik generał Krauss, marszałek krajowy książę Jerzy Lobkowitz, komendujący generał Filipowicz, burmistrz dr. Czerny itd. Po mszy św. Kardynał-Arcybiskup poświęcił zwłoki cesarzowej, poczem zamknięto trumnę, a marszałek dworu hr. Saracini wziął

do siebie klucz, aby je wręczyć w Wiedniu pierwszemu marszałkowi dworu cesarskiego. Włożono potem trumnę na parady 6 konny karaban, poczem orszak o godzinie 10¹⁵ wyruszył z zamku królewskiego na Hradczanach. Tymczasem już od godz. 9 ustawił się olbrzymi szpaler od zamku przez słynny most kamienny z czasów Karła IV, nadbrzeże, ulicę Ferdynandową i przykopy do dworca kolei państwowej. Są to najszersze ulice Pragi a przeprawa z Hradczan do dworca kolei państwowej trwa blisko godzinę. Za szpalerem, utworzonym przez wojsko, znajdował się drugi szpaler, uformowany przez różne stowarzyszenia, straż ogniową, rzeźników, mularzy itd. w paradyńskich strojach z wspaniałymi chorągiewkami. Nakoniec trzeci szpaler tworzyła publiczność, obsadziwszy z obu stron trotoary. W wszystkich oknach i na balkonach pełno ludu, z dachów powiewają czarne, czasem też czarno-żółte chorągwie. O godzinie 11¹⁵ orszak przybył na Przykopy. Najprzód jechał oddział dragonów, potem furgon przepelziony wieńcami, potem szereg powozów z damami i panami dworu zmarłej cesarzowej i kapelanami cesarskimi, następnie ciągniony przez 6 czarnych koni karaban, ten sam, na którym w roku 1875 odbyła się eksportacja cesarza Ferdynanda. Na dachu wspaniałego karabanu znajduje się potężna korona cesarska, pokryta czarnym woalem. Z prawej strony karabanu postępowało 12 oficerów przybocznej gwardii cesarskiej niemieckiej, z lewej strony tyłu oficerów gwardii węgierskiej w wspaniałych burkach z skóry tygrysi, imponujące postacie marsowe, w wysokich kołpakach, ozdobionych pióropuszem.

Wielka sień dworca kolei państwowej była przyozdobiona bogato kosztownymi kwiatami. Na szynach czekał czarno obity wagon. Tu Kardynał z duchowieństwem, który wyprzedził orszak żalobny, czekał przybycia trumny cesarzowej, i po odśpiewaniu miserere, dokonał poświęcenia trumny, którą następnie złożono do wagonu. W kilka minut potem przyłączono wagon do pociągu umyślnego, który o godz. 12 wyruszył do Wiednia. Dwór cesarzowej i przybyłe z Wiednia osoby dworskie tymże pociągiem wyjechały do stolicy, gdzie pogrzeb odbędzie się w sobotę. Ludność praska z prawdziwym i głębokim żalem żegnała zwłoki świątobliwej i nadzwyczaj dobroczynnej cesarzowej a zarazem ostatniej koronowanej królowej czeskiej.

NIEMCY.

* Berlin, 9 maja. „Nordd. Allg. Ztg.“ publikuje w ostatnim numerze wyjęte z „Journal de St. Petersburg“ dosłowne brzmienie mowy, jaką hr. Ignatiew przyjmował w. księcia Aleksę, jako protektora petersburskiego towarzystwa handlu i przemysłu. W mowie tej żalił się hr. Ignatiew na dawniejszą obojętność Rosyan, okazywaną produkcji narodowej. Wskazywał na Anglików wszelkich odcieni politycznych, którzy gorliwie bronią interesów krajowych, na Francuzów, dumnych na produkcję krajową, i na Niemców, którym się nie zamarzyło ujmować się za obcymi interesami. Jeden tylko Rosyjanin, chcąc uchodzić za oświeconego, zapomniał o swym kraju, lekceważył przemysł rosyjski i przenosił to, co obce, nad swe własne, by sobie nadać pozór bezstronności.

Zdanie powyższe Ignatiewa, chociaż stawia Niemca dopiero po Anglikom i Francuzom, jeszcze się zdaje organowi półurzędowemu zbyt pochlebnym. Książę Bismarck lepiej scharakteryzował Niemców, mówiąc, że chorują na „ducha korporacyi“. Z tego wyrasta w polityce duch frakcyjny, nie dopuszczający zakorenien się patriotyzmowi. Żądło to pochodzi, że Niemiec w każdym razie, gdzie interes ogólny wchodzi w kolizyję z interesami frakcji, oświadczy się za ostatnimi. Mężowie opozycji idą jeszcze dalej; nie przestając na przenoszeniu własnych interesów nad powszechne, starają się na wszelki sposób osłabić władzę rządową i uważają rząd za wroga, którego koniecznie zwać należy. Ten duch frakcyjny okazywał się na polu polityki finansowej, socjalnej i ekonomicznej i wszędzie się panoszył kosztem patriotyzmu. Gdyby hr. Ignatiew był poznał postawę opozycji w projekcie wzbronienia dowozu wieprzowego mięsa amerykańskiego, byłby się przekonał, że i Niemiec gotów bronić obcych interesów, jeżeli się przy tym spodziewa korzyści dla swęj frakcji i osłabienia powagi rządu.

Jak wiadomo, blizki jest termin wniesienia do rady związkowej projektu dotyczącego zmiany oia od cukru burakowego. Według tego projektu nowe cia zaprowadzone zostanę 1 sierpnia 1885; od stopniowego ich zaprowadzenia odstąpiono.

„Westf. Merk.“ potwierdza wiadomość o bliźkiej nominacji ks. Funkiego na profesora teologii pastoralnej przy akademii monasterskiej.

Już pisaliśmy, że członkiem komisji cholerycznej wyznaczono 135,000 mk. nagrody za ich prace i usiłowania, podjęte w celu zbadania natury tej choroby. Udzielenie tej gratyfikacji tak uzasadniono:

Zanim rzeczona Komisja swe prace pkończyła, cholera w Egipcie niemal wygasła. Komisje innych państw popowracały; tymczasem przewodca niemieckiej Komisji nie uważał swego zadania za spełnione, lecz postanowił obserwować zaraz w jej właściwym siedlisku, t. j. w Indjach. Jest to chlubnym dowodem wytrwałości i gruntowności badań naukowych niemieckich. To niebacznie członków Komisji na własne zdrowie, narażono na niebezpieczeństwo przez pobyt w sferach zwrotnikowych, usprawiedliwia dostatecznie wyznaczenie dla nich osobnej i odpowiedniej gratyfikacji.

Zmiana prawa z dnia 17 sierpnia 1868, dotyczącego wagi i miar. Artykuł 1-szy brzmi: podstawę miary i wagi jest metr. Metr jest jednostką miary długości. Z nięj powstają jednostki miar powierzchni i bryły — metry kwadratowe i kubiczne. Tysięczna część metra zowie się milimetrem, setna centymetrem, 1000 metrów tworzy kilometr. 100 metrów kwadratowych tworzą ar, 100 arów hektar. Tysięczna część metra kubicznego zowie się litrem, dziesiątą czyli 100 litrów zowią się hektolitrem. Tysięczna część kilogramu zowie się grammem, tysięczna część grammu milligrammem. Tysiąc kilogramów stanowi tonn. Stemplowane być mają: te miary podłużne, które stanowią metr, część metra, albo pomnożenie jego; dalej metr kubiczny, hektolit, półhektolit albo ich pomnożenia, tudzież te wagi, które odpowiadają kilogramowi, grammowi, milligrammowi i ich części.

§ 2. Rada związkowa oznaczy, do jakiego terminu miary i wagi sporządzone na mocy dotychczasowych rozporządzeń, ale nie odpowiadające powyżej ogłoszonym przepisom: a) mają być dopuszczone do stępowania, b) do ponownego stępowania i c) w czynnościach publicznych ustać powinny.

AUSTRIA I WĘGRY.

† Dnia 4 bm. zakończył życie nowomianowany w tych dniach księciem Biskupem Lublany ks. dr. Gogola. Śmierć tego dostojnika Kościoła wywoła wśród Słowianów wielką boleść; zmarły był wymownym kaznodzieją, gorliwym patryotą i krzewicielem oświaty swego ludu.

ROSYA.

* W Petersburgu i w Kijowie aresztowano pewną liczbę studentów i oficerów. Mówią, że władze wykryły nowe stowarzyszenie rewolucyjne.

FRANCYA.

* Zwycięstwo radykałów podczas wyborów municypalnych we wszystkich większych miastach przynajmniej nawet republikańskie dzienniki. „Już dzisiaj można z pewnością przewidzieć — pisze „Evenement“ — że radykali będą mieli większość w radach gminnych.“ „Siècle“ konstatuje, że zwolennicy komuny wznieśli się wszędzie na silach. „L'antenne“, której kandydat Gyt uległ wprawdzie przeciwnikowi, triumfuje z powodu wielkiego zwycięstwa radykałów i szydzi z oportunistów. Nawet „Journal des Débats“ zmuszony jest przyznać, że skrajne stronnictwa, lewica i prawica, rosną w sily, a fakt ten stwierdza z pewnością ściślejsze wybory, które się odbędą jutro w niedzielę. Dzienniki oportunistyczne, przejęte strachem, wietrzą znów intrygi monarchiczne. „Paris“, którego główny redaktor ustąpić musiał placu radykalisic Mesureur, pobity większością 211 głosów, widzi już króla na tronie i zaklina republikanów, ażeby w ściślejszych wyborach wystąpili do walki przeciw wspólnemu wrogowi. Taką samą odezwę wystosowała i „République Française“ do republikańskich wyborców i rzeka się kandydatury własnych zwolenników na rzecz radykałów.

— Przeciw znanemu pismu księcia Hieronima Napoleona (Zobacz wczorajszy Przegląd w „Kuryerze“) wystąpił Paweł Cassagnac w swym dzienniku i dowodzi, że książę Wiktor nie podziela zasad politycznych i społecznych swego ojca, i nawołuje bonapartystów do wytrwania w wierności dla tego pretendenta do tronu cesarskiego.

BELGIA.

* Walka kultura w Izbie. W Izbie belgijskiej ożywione przez wtorek i środę toczyły się rozprawy w sprawie walki kulturalnej. Obradowano nad wnioskiem tężniejszego wielkiego mistrza belgijskiej loży masońskiej Br. Gobleta, dotyczącym ankiety względem majątku osób zakonnych. Dla wniosku tego, który miał być pierwszym krokiem do konfiskaty utworzył prof. Laurent za wskazówką łóż masońskich dawno już w pismach swych propagandę; to samo uczyniła żydowska liberalna prasa, albowiem przy konfiskatach, jak zniesienie klasztorów włoskich tego dowodzi, zawsze prawie najlepsze spadają dla żydów okruczności. Na postrach wywołał żądny konfiskat liberalizm widmo tak zw. „martwej ręki“, któremu za pomocą fałszywych statystycznych notatek o bogactwie klasztorów wielkie dano rozmiary, jakkolwiek często jeden bankier żydowski więcej posiada milionów, niż zakony służące krajowi swemi lazarettami i szkołami. Deputowany Thonissen jako pierwszy mówca katolickiej prawicy sielk w mowie swęj żądanie łóż masońskich, mianując je naruszeniem ustawodawstwa i gwałtem zadanem równouprawnieniu dla ogółu. Prawo belgijskie, wywodził znakomity ten prawnik, nie zna ani habitu zakonnego, ani ślubów zakonnych, zna tylko obywateli państwa. Prawic o „martwej ręce“ jest bezrozumem, klasztor bowiem nie mają praw korporacyjnych, a osoby zakonne są prawowitymi właścicielami. Ankieta stanowi pierwszy krok do wprowadzenia ustawy konfiskat, a w ten sposób zniknie podstawa naszego porządku społecznego. Deputowany Pirmez rozwoził się w tę samę myśl i piętnował zachcianki, niesprawiedliwości i krzywdy. Pomimo wszelkich starań przeciwników, pomiędzy którymi deputowany Bouvier objawił tęsknotę do „nowego jakiego Lutra“ sprawa liberalów upadła, albowiem, jak telegraf doniósł, Izba odrzuciła wniosek 67 głosami przeciwko 58. Szesnastu liberalów, którym głosów ten zdawał się żądaniem za daleko posunięciem, nie przybyło na obrady.

TELEGRAMY.

Białogród serbski, 7 maja. Dziennik urzędowy ogłasza nazwiska osób, które król na mocy przysługującego sobie prawa zamianował posłami skupeczyni. Pomiędzy zamianowanymi znajdują się byli ministrowie Christić i Kujundzić, szefowie sekeyi Gjorgiewicz i Petrovici, jako też prezes sądu kasacyjnego Radowicz.

Wiedeń, 9 maja. Włochy wypowiedziały Austrii konwencyą literacką, tak samo, jak to już uczyniły w obec innych mocarstw, a to z tego powodu, iż konwencya ta pochodzi z czasów istnienia królestwa sardyńskiego i nie odpowiada już dziś zmienionemu prawodawstwu.

Rovigo (Wenecya) dnia 10 maja. Pod Cereą zderzyły się dwa pociągi. Zranionych zostało 19 żołnierzy i 1 osoba prywatna.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 10 maja. (Sejm pruski.) Paragrafy 1 do 7 projektu dotyczącego podatków komunalnych przyjęto z małemi zmianami w trzecim czytaniu. Dalsze obrady w poniedziałek.

Berlin, 10 maja. Podróż cesarza do Wiesbaden została tymczasowo odłożona. W poludnie przyjmował cesarz księcia Bismarcka.

KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 10 maja.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał carewiczowi Mikołajowi Aleksandrowiczowi, rosyjskiemu następcy tronu, order orła czarnego.

† Dochodzi nas dziś z Witkova wiadomość o śmierci pułkownika Adama Malczewskiego, jednego z ostatnich, jeżeli nie ostatniego Napoleoniczka. Liczył on lat 104, jeśli nie więcej, bo sam swego wieku dokładnie oznaczyć nie umiał. Wychowany w szkole wojskowej w Berlinie, jako porucznik pruski dostał się po batalii pod Jeną do niewoli francuskiej w roku 1806. Wstąpił potem do wojska francuskiego i był z Napoleonem na wyspie Elbie. Po

powstaniu listopadowym i wojnie w roku 1831 dostał się do niewoli rosyjskiej. Wysłany na Sybir, przepędził w nim lat 47. Lat temu dwa wrócił z wygnania i zamieszkał na Grobli pod Nr. 21, gdzie wysłuchano prof. J. Malczewskiego o nim pisać i staranie. W lipcu przenosił się do Witkowskiego i tam życia dokonał. Więcej szczegółów życia jego nie znamy; spódyjemy się atoli, że ktoś z rodziny ich dopieć zechce. Pokój jego duszy!

* **Na drugie przedstawienie baletu** zebrała się również bardzo liczna publiczność. W pierwszej części „Diversissement“ najwięcej się podobał „Taniec marynarza“, oraz „Taniec węgierski“ (p. Langowska i p. Popek). Pięknym był także walec, odtany przez Olesia i Stasię. — Po tych tańcach charakterystycznych nastąpił balet „Stach i Zośka“ układu baletmistrza p. Żabczyńskiego. Ze mazurek i krakowiaków odtanych zostały z werwą i gracyą, tego zapewne powtarzać nie potrzeba. Z zacięciem i bardzo udanie odtane zostały oberki i kujawiaki (w 6 par), nad wszystko zaś pięknym był układ mazurka, odtanego przez p. Guzikiewicza i pana Żabczyńskiego, do Chopinowskiego utworu b-dur. Wybornie wykonane zostało Grand pas de trois (panie Guzikiewicz i Lenczewska, oraz p. Żabczyński). — Dziś trzecie przedstawienie: Katarzyna, córka bandyty — Divertissement i Wesele w Ojcowie. — Jutro ostatnie przedstawienie.

* **W przyszły wtorek** odbędzie się zebranie wydziału gospodarczego Zjazdu przodników.

* **Proces prasowy.** Przed kratkami izby karnej tułajskiego sądu ziemianśkiego stawali wczoraj redaktorowie odpowiedzialni „Głos Wielkopolski“ i „Oświaty“ pp. Janowski (skazany, jak wiadomo już na 2 lata i 2 miesiące więzienia) oraz p. J. N. Białoszyński, oskarżeni o przedruk trzech wierszy patryotycznych, a mianowicie Kornelego Ujejskiego „Boga Rodzica“! Pierwszego z nich skazano na 2 miesiące, drugiego na 6 tygodni więzienia.

* **Zwracamy uwagę rodziców i chlebowodów** na anons ks. Surzyńskiego, który obecnie do szkoły śpiewu Towarz. św. Wincentego nowych uczniów przyjmuje.

* **Lokalną inspekcją** nad szkołami Poznania wykonują obecnie pp. rektor Freyer nad I i intermisyjnie nad II szkołą miejską, radca miejski dr. Loppe nad III, rektor Lehmann nad IV, a rektor Franke nad V.

* **Rejencya tułajską** wydała pod dniem 30 z. m. rozporządzenie policyjne, wchodzące w życie dopiero z dniem 1 lipca, według którego każdy lekarz, skoro się przekona o jakimś niebezpiecznym wypadku dyfterii, ma o nim w przeciągu doby piśmiennie lub ustnie donieść policyi, która następnie ma uwiadomić o tym wypadku policyą powiatową resp. tułajską dyrekcyą policyi. Ostatnie władze zaś, skoro powyższa choroba staje się epidemiczną, mają natychmiast dla odnośnych okolic wydać rozporządzenie, według którego także ojcowie rodzin, hoteliści, oberżyscy itd. natychmiast o każdym zaszłym wypadku dyfterii policyą uwiadomić mają.

* **Magistrat tułajski** ogłasza zatwierdzony przez rejencyą statut miejscowy dla miasta Poznania, o zabezpieczeniu chorych robotników.

Statut ten brzmi:
„Na podstawie § 11 ordynacyi miastowej z dnia 30 maja 1853, § 142 ordynacyi procederowej, § 2, 6, 49, 76, 81 ustawy rzeszy o zabezpieczeniu chorych robotników z dnia 15 czerwca 1883, wydany został po wysłuchaniu interesowanych procederzystów i za zgodą rady miejskiej następujący statut miejscowy dla obwodu miasta Poznania: § 1.

§ 1 ustawy rzeszy z dnia 15 czerwca 1883 zostaje zastosowany w obec następujących osób:

a) których zatrudnienie z natury jest przemijające lub ograniczone umową poprzednią na czas niżej tygodnia, o ile robota taka faktycznie i bez przerwy trwałą sześć dni, i to przekładając dzień początku obowiązku zabezpieczenia na dzień, w którym praca została rozpoczęta.

b) które są zatrudnione w rozmaitych procederach transportowych, z wyjątkiem przy ruchu kolejowym, statkach parowych i przy komunikacji nadbrzeżnej.

Przepisy §§ 49 do 53 włącznie ustawy rzeszy z dnia 15 czerwca 1883 stosują się do wyżej wymienionych osób i ich chlebowodów.

§ 2.

Dla zabezpieczenia chorych gminy i wszelkich kas miejscowych dla chorych w obwodzie miasta Poznania urządzone zostanie wspólne biuro meldunkowe, kosztu tego biura ponoszą gmina miasta Poznania i miejscowe kasy chorych w stosunku rocznej liczby przeciętnej zabezpieczonych w tychże kasach. Reszta kas chorych, których członkowie zwolnieni są od obowiązku należenia do zabezpieczenia chorych gminy lub należą do miejscowej kasy chorych, zobowiązani są donieść w przeciągu tygodnia do biura meldunkowego o każdym wystąpieniu członka.

Do zameldowania — jeżeli zarząd innej osoby nie wymieni — obowiązany jest kasyer lub rachmistrz odnośnej kasy; skoro tego nie uczyni, podpada według 81 ustawy z dnia 15 czerwca 1883 karze.

§ 3.

Osoby należące do zabezpieczenia chorych gminy nie otrzymują kwoty na kuracyę, jeżeli się nabawił choroby umyślnie lub z własnej winy, biorąc udział w bijatykach, kłótniach, lub przez pijaństwo.

§ 4.

Osoby nie podlegające obowiązkowi zabezpieczenia się a wstępujący dobrowolnie do zabezpieczenia chorych gminy, otrzymują dopiero po upływie dwóch tygodni od daty wstąpienia zasiłek przeznaczony dla chorych.

§ 5.

Miejscowy ten statut wchodzi w życie z dniem 1 grudnia 1884.

Poznań, dnia 8 kwietnia 1884.

MAGISTRAT.

pod. Herse.

J. No. VIII 1091/84.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana o 6 cm., dziś wskazuje wodomierz 2 m. 52 cm. Tamy berdychowskie już są zalane.

* **Ksiądz Kwiatkowski**, proboszcz w Margoninie, będzie dnia 8 lipca r. b. obchodził uroczyste 25-letnią rocznicę święceń kapłańskich. Jak się dowiadujemy, robią tak konfratry, jak parafianie i przyjaciele jego przygotowania, aby uroczystość tę uświetnić, a solenizantowi uprzyjemnić. Zapewno i dalszym przyjaciółom i znajomym ks. Kwiatkowskiego miło będzie z powyższej wzmianki dowiedzieć się, w który dzień swój jubileusz obchodzić będzie.

* **Curiosum.** „Bromberger Tageblatt“ w korespondencyi z Koblency donosi, że tamże zeszłej niedzieli przed południem brat księdza proboszcza Dczubka (ma być Dziubka) został wyświęcony na kapłana (wzrucił nad kapłan gwałt). Szkoda, że korespondent nie dodał, jaki Biskup go święcił,

gdyż od blisko 11 lat u nas żadnych święceń kapłańskich nie było, a przecież tyle korespondentów wiadomym być powinno, że tylko Biskup święceń kapłańskich udzielać może. Pomieszal on z święceniami prymicye, które odprawił ks. Jan Dziubek, brat ks. proboszcza Koblency. Może nie od rzeczy będzie ten fakt sprostować, gdyż przypominamy sobie, że w roku 1868 ks. kanonik Korytkowski, który jako presbyter-asystens uczestniczył w prymicyach ś. p. ks. Frankowskiego, zmarłego przed dwoma laty w Kołdrabin, in optima forma oskarżonym został o wyświęcenie swego siostrzeńca na kapłana. Może i to oskarżenie polegało na podobnej korespondencyi gazetarskiej. Aby więc ks. prob. Dziubek nie miał przypadkowo jakich nieprzyjemności, niech się świat dowie, że to tylko były prymicye, a nie święcenia kapłańskie. a korespondent „Bromberger Tageblattu“ niech wie, że żyjemy jeszcze w czasach, w których po święcenia kapłańskie za granicę Prus udawać się trzeba.

* **Weterynarz** powiatowy Krause z Kościana, który tamże przez 25 lat fungował, przeniesiony został do powiatu Montjoie w obw. rejencyi akwizgrańskiej.

* **Z Lipska** donoszą o „Gaz. Lw.“, że stan zdrowia Kraszewskiego jest bardzo niezadowolający. Pomimo to stanie on oświadczyć do rozprawy. Adwokat Saul będzie prowadził obronę tylko Kraszewskiego. Rozprawa rozpocznie się stanowiąco w przyszły poniedziałek dnia 12 bm. publicznie.

* **Zwłoki ś. p. Teodora Donimirskego** spuszczono w czwartek do grobu na cmentarzu przy kościele parafialnym w Kalwie. Na nabożeństwo żałobne zjechało 16 księży Mszą św. relikwiału celebrował ks. prałat Prądzyński z Pelplina. Mowę żałobną wygłosił ks. kanonik lic. Neubauer z Pelplina, w wymownych, wzruszających a serdecznych słowach, przedstawiając żywot zasłużonego zmarłego. Nad grobem przemówił p. Parczewski z Belna, żegnając imieniem obywatelstwa swego nestora i tego, który tak długo i z takim pożytkiem dla nas pilnował praw, potrzeb i przyszłości naszej. Zjazd dla rozmaitych przeszkód nie był tak liczny, jak byłby w innej porze. Tak n. p. własny syn zmarłego Jan na pogrzebie być nie mógł, jak nie był i przy śmierci. Niebezpieczna choroba żony odwołała go podczas eksportacji już w środę od trumny ojca, do łoża cierpienia żony pod Inowrocław.

† **Śp. Malwina z Kurowskich Sokolnicka**, córka Stanisława Szreniawity Kurowskiego, radcy sądu apelacyjnego za Księstwem Warszawskim i późniejszych czasów, potomka jednego z najstarszych i najczystszych szlacheckich Sreńiawitów, i właściciela dóbr Chaławy, — i Maryanny z Wronieckich, a małżonka śp. Aleksandra Nowiny Sokolnickiego, syna zmarłego z ran Mikołaja Sokolnickiego, pułkownika b. wojsk polskich, zgasa po dwu miesięcznych ciężkich cierpieniach w mieście naszym dnia 6 maja r. b. Pogrzeb tej czeigodnej ze wszelkich miar matrony, która od dzieciństwa na różach zaiste spoczywała, umiała wszelkie dopuszczenia losu znieść z największą rezygnacyą chrześcijańską, z rzadką stoicyą i dobrocią dowiodła ponownie, że u nas dotąd nie fortuna i wysokie społeczne stanowisko, ale przedewszystkiem żacy żywot i ciche cnoty najdują, jeśli nie na życia, to po śmierci prawdziwe uznanie.

Najlepsza i pełna poświęcenia matka, która błogosławiła najmilszemu synowi, gdy w r. 1863 szedł za ojczyzną poświęcić młodzieńcze życie, byłaby widziała, gdyby widzieć mogła ocyndła dla ziemi zgasłemi, obok swego trumny, zgromadzoną nie tylko rodzinę zbliska i z daleka nadbiegłą, ale i wielu, wielu bardzo przyjaciół, którzy z szczerem i niekłamnym żalem towarzyszyli jej zwłokom na ostatni — w grobie — spoczynek.

Cześć pamięci tej zacnej niewiasty, matki Polki.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 11 maja, św. Mamerta b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 14. Zachód o godzinie 7 minut 40.

Długość dnia 15 godzin 26 minut.

Wypadki historyczne. 1593 Otwarcie sejmiku zwyczajnego. — 1640 Śmierć Jana Lipskiego, Arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1661 Nadanie Czarnieckiemu Białostoku i Tykocina. — 1838 Śmierć uczonego Jędrzeja Śniadeckiego.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 12 maja, św. Pankracego m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 12. Zachód o godzinie 7 minut 42.

Długość dnia 15 godzin 30 minut.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

Wypadki historyczne. 1159 Śmierć w Altemburgu Władysława II. — 1670 Urodzenie Augusta II.

„Miesięcznik“, „Kwartalnik“ i „Inwentarz.“ Rzecz cała bardzo dobrze obmyślana i zastosowana do stósunków w praktycznym gospodarstwie.

Książeczki te dobrze przydad się mogą w gospodarstwie kobiecym; praktyczne zastosowanie ich w gospodarstwie nie tylko powinno się przychylić do wyrobienia zmysłu oszczędności i liczenia się z dochodem przy nadarzających się wydatkach, ale nadto z książek tych dowie się pani domu każdego czasu o majątkowym stanie gospodarstwa.

Cena obydwóch tych książeczek wynosi 2 marki. Naszym panom gospodyniom polecamy te książeczki, których tyle w każdej innej literaturze zagranicznej jest dla gospodarstwa kobiecego, u nas zaś mało na tego rodzaju podręczniki zwracano uwagi. Nie mała w tym zasługa p. prof. Szafarkiewicza, że w tym kierunku podjął pracę na korzyść gospodarstwa domowego.

Przybyli do Poznania

dnia 9 maja.

BAZAR. Hr. Żółtowski z Niechanowa, hr. Plater z Proch, Szulc z Królestwa Polskiego, Łukowicz z Pragi, Czeskiej, Chłapowski z Lgimia, Zakrzewski z Żabna, Ślaski z Trzeboza, Jaraczewski z Lipna, Rychłowski z Głuszyn, pani Topińska z Rusocina.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Książę Sułkowski z Rydzyny, Chełkowski z żoną z Starogrodu, hr. Plater z żoną z Wielichowa, Lewandowski z żoną z Jezewa, hr. Mysiński i hr. Potocki z Dakow, Kurnatowski z Pożarowa, Suchniński z Berlina, hr. Mysiński z żoną z Siedmierzowa, hr. Łącki z Poznania, Bleeker-Kohlsaat z Stupi, panie Kurnatowska z Owini, Komierowska z Niezychowa, Skarżyńska z córkami z Sokołowa, hr. Buińska z Samostrzela i hr. Łąckie z Posadowa.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Panie Wilkońska z Parczewa i Paszewska z córką z Wągrowa, Suchorzewski z Keyni, Węsierski z Kościana, hr. Sokolnicki z bratem z Brzeźna, ks. Cieśliński z Topoli, Eckert z Torunia, Fürstennau z Szczecina.

(Nadesłano).

NA WSI.

Nie można dostatecznie zalecić wszystkim tym którzy na wsi mieszkają aby mieli zawsze w domu w zapasie pudełko szwajcarskich pigulek aptekarską R. Brandta celem użycia ich w nagłych wypadkach (przy rozdzieraniach, uderzeniach krwi, ciępieniach na wstręt, na żółć itp.) Dostać ich można w znanych aptekach po 1 mk. pudełko. (943)

Neuenahr. W zakładzie naszym kąpielowym poczyniono od kilku lat liczne zmiany, tak że zaliczyć go obecnie można do najpiękniejszych i najprzyjemniejszych miejscowości kuracyjnych. Piękne parki i miejsca przechadzek ozdobiło statkami i posagami. W pokrytych werandach, tworzących ozorobok o 43 m. długości i tyleż szerokości, w posród których piękne zasadzone kwiaty, przeważnie róże, mogą goście przy nieogrzanej pić wody mineralne, gdyż w halach tych, zabezpieczeni przed wiatrem i deszczem, wygodnie przechadzać się mogą. Hotel nowy, zawierający przeszło 150 pokoiów, od najwykwintniejszych do najprostszych, obecnie tylko we wschodniej swej części wykończony, piękny przedstawia widok. Zarząd postarał się o wszelkie uprzyjemnienia dla gości, tak że Neuenahr należy obecnie do najpiękniejszych zakładów kąpielowych, i przewyższa wiele z nich wielce sprzyjającym klimatem i przyjemnościami natury.

Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy zwracamy uwagę na inzerat pana **Ign. Trypolskiego** (Restaurant Villa Gehlen) zamieszczony w dzisiejszym numerze Kurjera Poznańskiego. P. Trypolski z dniem 11 maja r. b. urządził 1-szy koncert w swoim ogrodzie. Odtąd stale co środę i niedzielę koncerta odbywać się będą oraz wszelkie zabawy latowe i rozrywki. Przytem zwraca się uwagę na wysmienitą kuchnię potrawy zimne i rozmaite napoje, oraz skóra i dobrą usługę.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — Poznań, 10 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.) Powietrze w tym tygodniu miśmly łagodne, początkowo przedawiały deszcz, co wiele korzystnie wpłynęło na stan oziminy i zasiewów. Tylko na nizinach żęczy sobie więcej pogody, gdyż deszcze mogłyby zubożić zaszkodzić i w tym tygodniu miśmly mało zboża na targu. Z Królestwa Polskiego nadechłoby bardzo mało tak wodą jak i koleją. Niepomyślnie sprawozdania berlińskie nie wywarły żadnego wpływu na targ towarowy; chęć do kupna przeważała u nas, mianowicie dopytywano się o gatunki delikatniejsze, których ofiarowało mało. — Pszenica po stałych cenach szybko znalazła kupca, za bardzo delikatny towar płacono ponad notowania, 182—202 mk. — Żyto kupowano na eksport do Łużyce, Saksonii i Górnego Śląska, 143—148 mk. — Jęczmień miał ożywiony popyt, 150—162 mk. — Owies przy słabej podaży bardzo stale, 150—160 mk. — Grochu ofiarowało mało, na paszę 155—160 mk., wrzący 185—195 mk. — Żubina na zasiew stałej, inne gatunki stałej, żółty 75—90 mk., niebieski 80—105 mk. — Wyka bez handlu, 150—160 mk. — Taterka stale, 140—145 mk. Wszystko za 100 mk. — Mąka stała, mąka pszeniana nr. 00 15—15,50 mk., nr. 0 13,25 13,75 mk., mąka rzanna nr. 0 i 1 10,50—11 mk. za 50 kilogramów.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30 mk., sierpień 48,90 mk., wrzesień 48,90 mk., październik 48,40 mk., listopad-grudzień 47,50 mk. za 10,000 litrów prot.

Okowita. Z powodu wyższych notowań zamiejscowych notowań była i u nas tendencya stała a przy dość ożywionym interesie ceny podskoczyły o 70 fen. Najwięcej targowano na terminie późniejsze. Na towar surowy reflektują tuższe sprytnie. Na składzie znajduje się około 4 1/2 miliona litrów. Notowania końcowe: maj 47,— mk., czerwiec 47,60 mk., lipiec 48,30



S. p.

Jan Nepomucen Adam Malczewski,

oficer, stuletni weteran, 47-letni więzień
na Syberyi

zakończył dziś żywot doczesny, opatrzony śś. Sakramentami.
Ekspostacya i pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godzinie
4-tęj po południu. nabożeństwo żałobne w wtorek o godzinie
9-tęj z rana.

FAMILIA.

Witkowo, dnia 10 maja 1884.



Dnia 8 b. m. o godzinie 8 wieczorem zakończyła
żywot doczesny s. p. (949)

Polagia z Osieckich BOGUSIEWICZ

w Raszkowie. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz.
4-tęj po południu, o czem krewnym, przyjaciółom i zna-
jomym w smutku pograżony

maż wraz z dziećmi.

Codopiero wysłał mym nakładem broszura ludowa

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.

Napisał ks. dr. Kantecki.

64 stronice.

Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. płaci
6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek.
z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym
dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Cena zniżona.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca:

Dzieła Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryskie w 10-ciu tomach. Cena za-
miast 85 m. tylko 30 m. W ozdobnej oprawie z portretem autora na
okładce zamiast 45 m. tylko 40 m. Można także wypłacać ratami.

Utwory Z. Krasińskiego

nie objęte lwowskim wydaniem. Cena zam. 2 m. tylko 1 m. W ozdo-
bnej oprawie z portretem autora na okładce zam 3 m. tylko 2,00 m.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu ul. Wodna 25

poleca

Ks. Stagracyńskiego

Nauki katechizmowe

Tom II.

Cena 4,50 m., z przesyłką franko 4,70 m. — Dawniej wyszły tom I jest
zawsze na składzie. Cena 4,50 m. z przesyłką 4,70. (Wszelkie inne dzieła
Ks. Stagracyńskiego są także na składzie.) (859)

Specjalność: aksamity, materye jedwa-
bne i kaszmiry czarne.

Wszelkie nowości

na sezon wiosenno-latowy
w materyach wełnianych.

Grenadyny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmod-
niejszych.

Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych.

Aksamity czarne w różnych szerokościach i znanej dobroci.

Aksamity kolorowe do wystroju sukien w wszelkich modnych
odcieniach.

Płótna, sztyrygi, bieliznę męską, krawaty, parasole

Derki podróżne itd. w wielkim wyborze

po cenach niskich lecz stałych polecają (691)

J. & T. Kamieński

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich Stary Rynek 76.

L. FRANKIEWICZ

Budowniczy

Fryderykowska ul. nr. 23, I piętro

poleca się do wykonania wszelkich robót w zakres
budownictwa wchodzących.

Ks. Hugue'a MIESIĄC MARYI

czyli

życie Najświętszej Panny

W ZÓR

dla dusz wewnętrznych.

Przełożył na język polski

ks. T. K.

z aprobatą biskupią.

W 16ca. 399 str. Cena 1 m. 20 fen.

Jarosław Leitgeber.

!Na Maj!

Księgarnia Katolicka

Poznań, ulica Wodna 25

poleca

Bieńkowski ks. Miesiąc Maj. 180

str. 90 fen

Businger ks. Żywot N. P. Maryi.

132 str. 1 m.

Dwanaście nowenn i naboż. majo-
we. 64 str. 30 fen.

Holowiński ks. Miesiąc Maj. 224

str. 60 fen.

Holiński ks. Czytania Majowe. 8

tomów 4 m., pojedyncze tomy

po 60 fen.

Huguet ks. Miesiąc Maryi. 399

str. 1 m. 20 fen.

Jelowicki ks. Miesiąc Maryi. 390

str. 1,50 m.

Kochowski. Różaniec N. P. Maryi.

63 str. 45 fen.

Krukowski ks. Kazania N. P. Ma-
ryi. 398 str. 6 m.— Nowe nau-
ki majowe. 152 str. 2 m. — Roz-
myślania majowe. 208 str. 75 fen.Krupiński ks. Godzinki o N. P. Ma-
ryi. 167 str. 90 fen.

Lassere ks. Miesiąc Maryi. 260 str.

1,25 m.

Liguori św. Uwielbienia Maryi.

615 str. 3,50 m.

Mycielski ks. Miesiąc Maj, opraw-
ny 60 fen

Nowakowski ks. Miesiąc Maj. 233

str. 80 fen.

Nowenny do N. P. Maryi. 62 str.

30 fen.

Prokop. Miesiąc Maryi. 150 str.

60 fen.

Segur. Miesiąc Maryi. 228 str.

1,20 m.

Solecki ks. Wykład godzin. 160

str. 50 fen.

Stagracyński ks. Ave Maria. 232

str. 75 fen.

Wielogłowski. Żywot N. P. Ma-
ryi. 168 str. 1 m.

Żywot N. P. Maryi. 80 str. 30 fen.

— Wszystkie te dzieła można dostać

i oprawno za dopłatą 30 fen do

cieńszych a 50 fen. do grubszych

książek. (836)

Do szkoły śpiewu

Tow. św. Wojciecha

obok ratusza

przyjmować będą nowych uczniów
(chł. p. od 10—13 lat) w **środe**
dnia 14-go i w sobotę dnia
17-go maja r. b. o godzinie 5
po południu. (946)

Ks. Surzyński.

PLAUWAGI

na 2 i 4 osoby elegancko wy-
kończone, mogące zastąpić zu-
pełnie karety, poleca po cenach
umiarkowanych (496)

Andruszewski

fabrykant pojazdów. Podgórna

ulica nr. 2.

Wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu 1884 jako też
wode
selterską i sodową
poleca apteka (546)

J. Szymańskiego

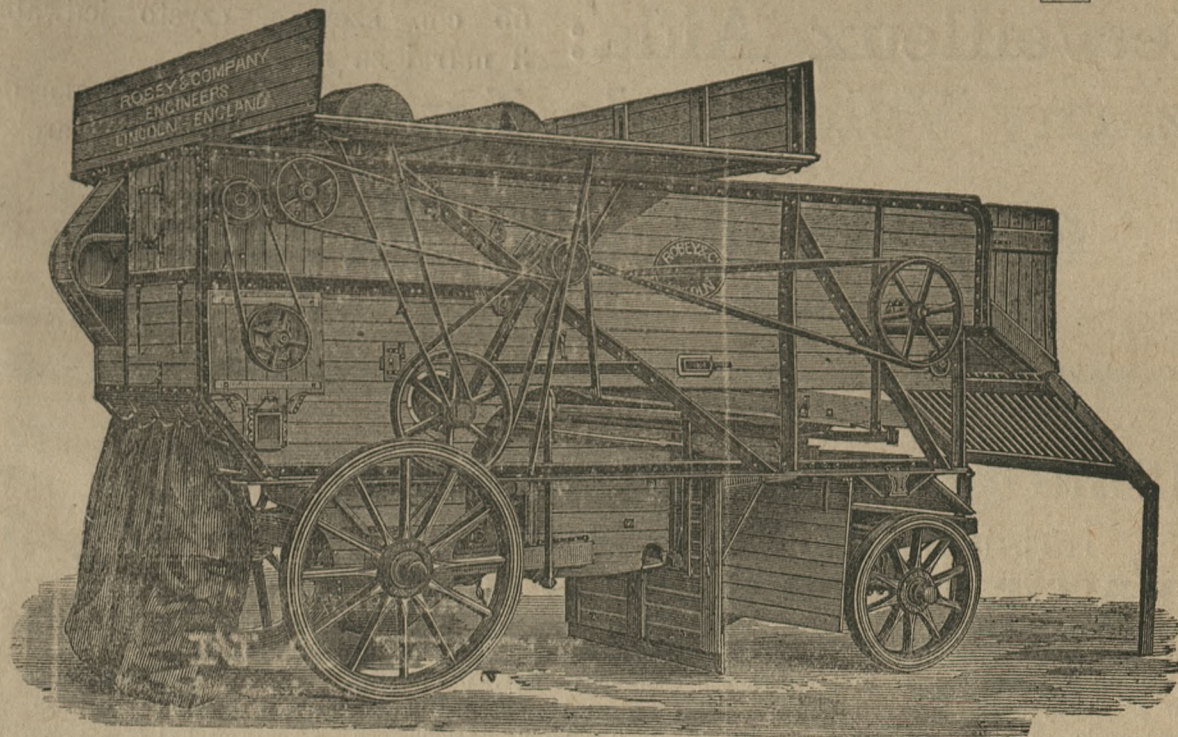
Poznań, Wrocławska ulica.

Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie
z patentowanymi ramami żelaznymi,

z fabryki

(007)

Robey & Comp.



Reprezentant: Adolf Thiel, Bydgoszcz,

Kantor: Nowy Rynek 1.

Składy: Nowy Rynek nr. 6, ul. Kolejowa nr. 6, jako też
w Gdańsku: Mattenbuden nr. 30, u p. Pawła Resslera.

Do trzcinowania sufitów

gotowe patentowane zwoje różnej szerokości z pojedynczej lub
podwójnej drutem przeplatanej trzciny, pierwsze do przybijania
na tarcie, drugie tylko na cienkie listwy poleca **jedyny**
przez fabrykę upoważniony skład na Poznań i okolice. (955)

A. Krzyżanowski, Poznań.

Parasolki i En tout cas

w bardzo wielkim wyborze i w wyboro-
wych gatunkach, począwszy od 2 marek
poleca (620)

W. Jerzykiewicz

skład płótna, bielizny, koronek, franeek i towarów białych
ulica Wilhelmska nr. 5 obok poczty.

Na nadchodzący czas strzyżby owiec polecam
Dylichy na wążuchy sztuka po 40 mtr. od 40—60 funt. ważąca
od 14,50 m. począwszy.
Wążuchy do 2 ctr. zaw. wąż. od 7—10 funt. od 2 m. pocz.,
Wążuchy do brudnej wełny za szt. 1,25 m.
Skrzynki do wełny podług przeliczn. od 2,60 pocz.,
Sznur do szycia wążuchów w dobr. towarze funt 35 fen.
Płachty do rzeźby przepisaną dług. i szerokości od 5 m. pocz.
Zamieszcowe zamówienia szybko zostaną wykonane.
Salomon Beck, Stary Rynek nr. 89.
Skład płótna i fabryka bielizny. (937)

Instytut przemysłowy dla panien,

Wilhelmska ul. nr. 21.

W zakres nauki wchodzić będą wykłady: 1. krawiecczyzna
damska, 2. krój i szycie białej bielizny, 3. znaczenie monogra-
mów, haftów i innych robót, 4. strój wszelkiego rodzaju, 5.
robiecie kwiatów, 6. kolder. — Nauki udzielać będą osoby wy-
doskonalone teoretycznie i praktycznie za granicą. Uczennice
przyjmują się każdego czasu. Gwarantuje się za wyuczenie.

A. Przystanowska.

Magazyn A. Przystanowskiej poleca
kostiumy od 20 m. i gotową żałobę.

Mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności miasta Poznania
i okolicy, że osiedliłem się w Poznaniu jako malarz
pokojowy i dekoracyjny.

Przyjmuję przeto wszystkie prace wchodzące w zakres mo-
jego zawodu, począwszy od zwyczajnych pokojowych aż do naj-
wybredniejszych artystycznych. Zajmując przez przeszło lat
siedm stanowisko malarza dekoracyjnego w teatrze
polskim, poleciłem się mogę do malowania nowych dekoracyi
jak i urządzania scen amatorskich. Dokładna znajomość mo-
jego zawodu, jak i kiloletnia praca w większych miastach Nie-
miec, dają mi możliwość wszelkim wymaganiom zadość uczy-
nić. Mam przeto nadzieję, że Szan. Publiczność zechce mnie
łaskawie poprzeć swoimi względami i że przez powierzoną pracę
potrafię sobie zjednać i zaskarbić we mnie położone względy
i zaufanie.

Z szacunkiem

Roman Lisiecki

malarz pokojowy i dekoracyjny.

Poznań św. Marcin nr. 14.

(690)

Kapiele Bukowina

powiat Sycowski, stacja kolei Syców i Wielk. Grabowo

alkaliczno-ziemiste kapiele żelazne. Kapiele muliste.

Otwarcie kapieli d. 15 maja.

Sławne od dawna i skuteczne kapiele przeciw reumatyzmowi, poda-
grze, ubiegładnieniu, chorobom skórny, niedokrwistości i cierpieniom
nervowym. Blższa wiadomość u zarządu kąpielowego za pośrednictwem
lekarza ordynującego (950)

Dr. Weissa z Miedzyborna.

ŚWIECE OŁTARZOWE

w każdej wielkości, tylko z czystego wosku poleca

Fabryka wyrobów woskowych

i bielnik wosku

M. Sobeckiego

Szeroka ul. 24.

(342)

Tapety i rolisy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejstra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christoffa

poleca po najtańszych cenach handel materyałów
piśmiennych (766)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Próby tapet franco.

Maszyny do krajania gliny,

prasy do wyciskania rur sączkowych
i maszyny do robienia cegły

dostarczające pr. y działaniu 2 koni 5—700 cegieł na godzinę.
Maszyny do krajania kory, młynki do mielenia kory garbarskiej
własnej ulepszonej konstrukcyi poleca w najl-pszym wykonaniu (764)

O. Roedera fabryka maszyn

w Krotoszynie.

Wina węgierskie

wytrawne stolowe po 180 do 360 marek za beczkę oryginalną
132 litrów zawierającą, wina tokajskie słodkie na schowanie się
kwalifikujące od 590 do 600 marek za beczkę, wina stare na
gasiorkach i butelkach we wszelkich odcieniach — jako też
wytrawne, łagodne i słodkie — dla rekonwalescentów — poleca

handel win hurtowny

(717)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Z powodu przebudowania mego lokalu handlowego nastąpi

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

mojego składu, zaopatrzonego w bogaty wybór nowości na obecny sezon

po nadzwyczajnie tanich cenach:

Crepp Florida: 110 cm. szeroka, bardzo miękka czysto wełniana materya na suknie czarne i kolorowe; zamiast jak dotychczas 2,25 marek tylko 1,50 m. za metr.

Merveilleux Aida: 55 cm. szeroka, czysto jedwabna, miękka czarna materya na kostiumy; zamiast jak dotychczas 4,50 m. tylko 3 marki za metr.

Czarny Velours de Lyon: 48 cm. szeroka dobra materya aksamitna na staniki i obsady; zamiast jak dotychczas 5,25 m. tylko 3,50 marek za metr.

6. Nowa ulica 6. S. H. KORACH. 6. Nowa ulica 6.

Co dzień jeszcze nadchodzą świeże przesyłki nowości.

Swoszowice pod Krakowem

najsilniejsze wody siarczane.
Otwarcie sezonu dnia 25 maja r. b.

Wody swoszowickie, od dawna słynne ze swęj skuteczności, według rozbiór prof. Karola Olszewskiego z r. 1884, należą do najsilniejszych wód siarczanych, dotychczas znanych. Użycie ich wskazanem jest: w przewlekłych chorobach skóry, w przewlekłych zatruciach metalami, w późniejszych okresach syfilis, w przewlekłym goście stawowym i mięśniowym, w owrzodzeniach i wyprysku skóry u skroficznych, w niektórych chorobach kobiecych, w nerwicach, wreszcie w przewlekłych niezbyt drogach oddechowych.

Zakład w Swoszowicach został w tym roku na nowo urządzonym. Nowe łazienki odpowiadają wszelkim wymaganiom Balneoterapii; 46 pokoi z komfortem urządzonych stoi do użytku gości kąpielowych. Prócz kąpiei całych, nasiadowych i natryskowych, stosuje się kąpiele mułowe i wiewania kwasu siarkowodowego. Picie wód mineralnych. Mleko świeże kuracyjne. Lekarski ordynuje w miejscu. Restauracja pod ścisłą kontrolą lekarską. Park rozległy z wspaniałymi urządzonymi promenadami. Muzyka zakładowa Wgo Wronskiego. Reuniony. Odległość z Krakowa szosą 3/4 mili. Powozy do dyspozycji w Krakowie. Dwa razy dnia między Krakowem a Zakładem kursuje omnibus. Poczta dwa razy dnia w miejscu.

Zamówienia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela „Zarząd Zakładu kąpielowego w Swoszowicach przez Kraków-Podgórze.”

Handel drogowy H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62 (852)
poleca sprowadzone świeżo wprost ze źródeł:

wody mineralne

jako Apollinaris, Bilin, (w butelkach Bordeaux) Eger, Ems, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Selterska naturalna, Szeżawica, Vichy, Wildungen itd. zarazem sole i ługi do kąpiei po cenach umiarkowanych.
Farby na posadzki zaprawione w rozmaitych gatunkach szybko schnące
Oliwę do maszyn i smarowidła na osie,
Kwas solny i chlorek z zagwarantowanym procentem zawartości za pomocą którego wydobywa się gorycz z łubinu.
Kwas siarczany 66%, sól kuchenna i bydlęca.
Makuchy rzepakowe i siemienne, mydła,
Proszek żółta i esencja do przechowania rzeczy zimowych.
Prawdziwe koniaki, araki i perfumy francuskie.
Mydła toaletowe i pudry w wielkim wyborze oraz wszelkie artykuły w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

Z dniem 1-go kwietnia r. b. otworzyłem przy ulicy Wielkiej Rycerskiej nr. 8.

Magazyn mebli

wyłącznie wyszczególnionych własnego wyrobu w połączeniu ze składem wszelkich tapicerskich dekoracji pokojowych.

Garnitury orzechowe, hebanowe, naścielane i t. d. we wielkim i gustownym wyborze, materya na firanki i t. d. podług najnowszych deseni, polecam po nader przystępnych cenach. (752)

Prace wszelkie w zakres tapicerstwa wchodzące jak dotąd, przyjmuję i ze znaną sumiennością wykonuję. Zaszczyceni dotychczas wielostronnem zaufaniem, mam nadzieję utrwalę i korzystne o mnie przekonanie pracując rzetelnie w powiększonym zakresie.

A. Andruszewski

tapicer i dekorator.

Dla dominiów i gospodarzy wiejskich.

Jako doświadczony maszynista polecam się do wykonywania wszelkich lokomobil, młoczek i wszystkich maszyn gospodarskich. Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje Szanownej Publiczności najlepsze rękojmię, że powierzono mi roboty wykonam dokładnie, rzetelnie i po umiarkowanych cenach jak następujące świadectwo dowodzi: „Maszynista pan Czesław Olsztyński w Jerzycech reperował u mnie rozmaite maszyny różnice a mianowicie lokomobile i młocznice z czego byłem zadowolony, tak że go do robot w zakres ten wchodzących li tylko polecić mogę. Obiezwierze, dnia 1 kwietnia 1884. Podp. Hip. Turno.”

Czesław Olsztyński, maszynista, Jerzyce pod Poznaniem.

Prócz tego tego zajmuję się sprowadzeniem nowych lokomobil z fabryk angielskich po cenach fabrycznych. (786)

Wyborowy miód krakowski

w rozmaitych gatunkach na butelkach i beczkach poleca po cenach nader przystępnych (545)

J. Affeltowicz

Chwaliszewo 67.

Jeneralny reprezentant miodosytni J. Wojcikiewicza w Krakowie.

Stołowe garnitury porcelanowe i fajansowe, garnitury do mycia w gustownym wyborze, szkła francuskie, czeskie i krajowe po nader przystępnych cenach, tace najnowszych deseni, lampy stołowe i wiszące praktyczne i luksusowe poleca (523)

B. SZULCZEWSKI

Skład porcelany i szkła Stary Rynek 53/4.

Kawy

codziennie świeżo palone parową maszyną najnowszej konstrukcji od 1-2 marek, surowe czystego i wybornego smaku od 75 do 160 fen. za funt, (944)

Cukier

w głowach po 40 i mielony po 35 fen. za funt poleca

B. GLABISZ

Św. Marcin 14.

NAPÓJ MAJOWY

z mozeckiego wina, butelka reńska po 1 marce, poleca od dziś cukiernia i handel win hurtowny (866)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

W. Trzeciński

rzeźbiarz i pozłotnik
Poznań, Wodna ul. 22

poleca się do odnawiania całych wnętrzy kościołów, budowania nowych ołtarzy; również poleca swój obficie zaopatrzony skład sprzętów kościelnych a mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknymi obrazami w wielkim wyborze, baldachymy, laski, kierce, krucyfiksy, na Boże męki, do noszenia na procesji, dla szkół itd., figury śś. Pańskich z drzewa i gipsu, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcyi; również oprawia obrazy w ramy barokowe i w lizy. Oraz polecam piękne pajaki do kościołów różnej wielkości od 8 do 36 świec mieszczące.

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza poleca świeżo palone czystego i wybornego smaku

KAWY (MELANGE)

po 1,00, 1,20, 1,40, 1,60, 1,80, i 2,00 za funt oraz kawy surowe od 80 fen. do 1,70 za funt.

Herbaty chińskie

po 2,50, 3, 4 i 6 marek za funt. (405)

Prusze herbaciane od 2,00 do 2,50 za funt.

Araki, rummy, koniaki, wina francuskie czerwone i węgierskie.

POMNIKI i nagrobki

z marmuru, granitu, syenitu, piaskowca i sztucznego kamienia w znacznym zakresie doborze poleca

A. Krzyżanowski

w Poznaniu.

Nauczycielka

egzaminowana, udziela lekcji prywatnych w wszelkich przedmiotach naukowych i muzyce tak w domu jak poza domem. Bliższej wiadomości udzieli

Koczorowski i Wlazłowski Wrocławska ul. 15. (948)

GORZELNIK,

Polak, wolny od wojskowości, żonaty, z małą rodziną, obeznany dokładnie z najnowszymi aparatami, w dobre zaopatrzonej świadectwa i nigdy nie żę 9% nieciągłości, poszukuje tu lub za granicą miejsca. Bliższych wiadomości udzieli Redakcyi „Kuryera Poznańskiego.” (891)

Ucznia

pozamiejscowego przyjmie cukiernia (934)

S. Niewitecki i Sp.

Bona freblowska

poszukuje od 1-go lipca umieszczenia w Księżewie lub za granicą. Zgłoszenia uprasza się pod lit. K. S. 33. poste restante Poznań. (935)

Nauczycielka

egzaminowana, muzyczna poszukuje umieszczenia od 1 lipca lub sierpnia. Oferty uprasza pod lit. N. S. 40. poste restante Poznań. (936)

Lamberta sala koncertowa.

Jutro w niedzielę dnia 11 bm.

Wielki koncert smyczkowy

Pomiędzy innymi wykonany będzie Lagumem walc Straussa. Początek o godzinie 8.

Wstęp 25 fen.

A. Thomas.

W niedzielę dnia 11 maja r. b.

Wielki koncert

w ogrodzie Trypolskiego (Villa Gehlen)

wykonany przez 99 pułk piechoty pod kierownictwem kapelmistrza p. Fischera. Początek o godz. 4tej. Na który uprzejmie zaprasza I. Trypolski. Restaurant Villa Gehlen.

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i śląskie

PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15 marek sztuka

Szyrtngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płotna na pościelu itd. tylko w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych.

KOŁDRY WATOWANE

kaszemirowe i jedwabno-atłasowe w najmodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy

dla dam i dzieci, pojedyncze aż do najeleganciejszych, zawsze gotowe na składzie.

GOTOWE KOSZULE WIERZCHNIE

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki. Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedyncze aż do najpiękniejszych poleca

A. z Pawłowskich KAUFMANN

Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3. (441)

Kostiumy i okrycia

podług najnowszych modeli paryskich, oraz

wielki wybór nowości na porę wiosenną i letnią

w wyrobach jedwabnych i wełnianych

polecają po cenach umiarkowanych (674)

Ślawski & Bogusławski

w Bazarze.

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

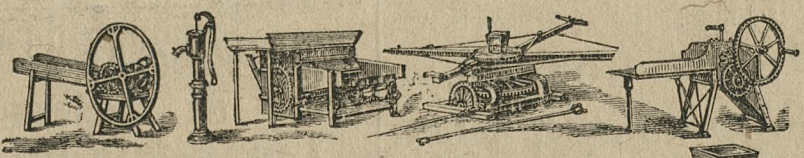
Fabryka

maszyn rolniczych

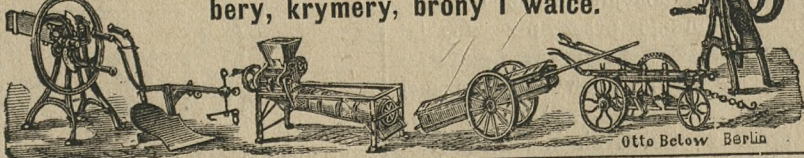
poleca specjalnie:

dwa, trzy i czteroleśnowe plugi do orania ugorów, pokrawiania siem i skrobacze, dające je na próbę celem zdania sądu o znakomitości ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (289)

Prospekta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, tryery, siewniki, pumpy, maszyny do siekania cięty, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, gniotowniki, grubery, krymery, brony i walce.



PORTER

wywaru marcowego 1884 r.

Najlepsze double brown stout

panów Barclay Perkins i Spółki w Londynie odebrali i polecają tanio (914)

Br. Andersch.

Używane fortepiany

modnego kształtu starannie zregulowane poleca tanio. (954)

Karol Ecke

ulica Wielka Rycerska nr. 9.